

R
O
D
Z
I
N
A
B
O
Ź
N
A
J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Przeżywamy czas przygotowania do Wielkanocy, w którego centrum znajduje się Ofiara Jezusa i krzyż, będący ołtarzem jej dokonania. Od momentu tego historycznego wydarzenia, krzyż jest najważniejszym znakiem chrześcijaństwa, dlatego w obecnym Słowie rozważymy kilka aspektów tego symbolu.

Po pierwsze, krzyż utożsamia Paschę Chrystusa dokonaną w konkretnym miejscu i czasie, będącą zwrotnym momentem w historii całej ludzkości. Jej opis czytamy uroczyście w liturgii Niedzieli Palmowej i Wielkiego Piątku. Przywoływane tam fakty trzeba nam ciągle rozważać w sercu. Można to też czynić uczestnicząc w nabożeństwach *Drogi Krzyżowej*, medytując śpiew *Gorzkich Żali* lub uczestnicząc w wystawianych *Misteriach*. Ta Ofiara Golgoty dokonuje się też ustawicznie podczas każdej sprawowanej Eucharystii.

Po drugie, materialny wizerunek krzyża jest wiążącym znakiem chrześcijaństwa, zwłaszcza, jeśli jego przedstawienie jest pełne, tzn. z figurą osoby Chrystusa. Taki krzyż, jako symbol wyznawanej wiary, trzeba zawsze mieć w zasięgu ręki i wzroku, najlepiej zawieszony na szyi lub w kieszeni złączony z różańcem, również na ścianie mieszkania, czy stojący przed domostwem. Krzyże spotykamy również na niebezpiecznych skrzyżowaniach ulic, szczytach gór, a nawet w głębinach morskich – wszędzie tam, gdzie dotarli i przebywają chrześcijanie.

Po trzecie, krzyżem jest też świadomie czyniony na naszym ciele znak, ogarniający ramiona, umysł i serce. Gest ten czynimy podczas przyjmowania sakramentów, modli-

twy, czy w momentach zagrożenia. Znaczymy nim również bliskie osoby, a nawet dobytek. Jest on żywym symbolem przyjętego kiedyś chrztu. Wymowa takiego przeżegnania jest zawsze deklaracją, którą można wyrazić w następujących słowach: *Jezu przyznaję się do Ciebie, jestem Twój. Ty jesteś moim Panem, a Twój Kościół jest moją wspólnotą!*

Po czwarte, krzyżem nazywamy również ludzkie cierpienie (związane np. z utratą zdrowia) oraz różne inne próby i doświadczenia odbierane jako negatywne odczucia, a będące niestety istotnym elementem ziemskiego życia. Taki krzyż trzeba umieć przyjąć i przeżyć, bo jeśli będziemy tylko od niego uciekać, to będzie tym boleśniejszy! Pomocą w tym względzie są świadome, nawet drobne, ale dobrowolnie przyjmowane umartwienia, które jakby *a priori* uczą nas jak naśladować cierpiącego Mesjasza. Dobrze, ascetycznie przeżyty czas Wielkiego Postu ma tu wyjątkowo znaczącą rolę.

Droży Moi! Chrystus przyjmując na siebie cały ciężar Odkupienia ukazał nam piękno **Miłości Ukrzyżowanej**. Od momentu Paschy nic nie może nas tak bardzo oddalić od Boga, abyśmy nie mogli do Niego powrócić. Dzięki ofierze krzyża przebaczenie naszych grzechów, pojednanie z Bogiem i nawiązanie z Nim odnowionej relacji, zawsze jest możliwe! Decyzja leży po naszej, ludzkiej stronie. Wystarczy tylko poprosić!

Na zbliżające się Święta, życzę Wam obfitego doświadczenia Bożej Mocy i Miłości, płynących wprost z drzewa Chrystusowego krzyża!

ks. Janusz Prefek

Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremnie



Drugi zakaz zawarty w Dekalogu również odnosi się do Boga i ma zagwarantować należny Mu szacunek. W interpretacji tego przykazania istotne znaczenie ma dokładne określenie pojęcia „imię” oraz wyrażenia „używać (*tíśšā*) do czczyc rzeczy (*laszšāwe*)”.

Nie będziesz wzywał imienia Boga twego, Jahwe, do czczyc rzeczy, gdyż Jahwe nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczyc rzeczy. (Wj 20,7; Pp 5,11)

W Biblii słowo „imię” oraz jego formy pokrewne pojawiają się niemal 1100 razy. Prawie zawsze jako odpowiednik hebrajskiego *šēm* tłumaczonego także jako „sława”, „renoma”, „świadek”. Połowa tych odnośników dotyczy imienia Boga lub Bożego Syna.

Nazwa imienia określa osobę i jej tożsamość. Imię Boga jest święte, jednak z przykrością zauważamy, że coraz częściej staje się nieodłączną częścią naszych wypowiedzi, niekoniecznie w pozytywnym znaczeniu. Jest coraz więcej sytuacji, w których nadaremno używamy imienia Boga. Bóg jest świętością, więc należy Mu się szacunek i cześć. Nie wolno mieszać Go do interesów, głupstw i lekkomyślnych zachowań. Jeśli nie mówimy o Bogu z odpowiednim szacunkiem, tylko tak od niechcenia, występujemy przeciwko drugiemu przykazaniu. Do naszego słownictwa weszło kilka wyrażen typu „Mój Boże”,

„Na miłość boską”, które należałoby stąd usunąć. Często imię Boga służymy nam za osłonę naszych nieczystych interesów i nie zawsze moralnych zachowań. Grzechem jest utrzymywanie, że wszystko robimy na chwałę Boga, gdy tak naprawdę zaspokajamy tylko własną próżność. Niejeden z nas stara się Jego imieniem usprawiedliwić swoje postępowanie, zamaskować swoje słabe strony i uniknąć odpowiedzialności. Gdy tylko coś nam nie wychodzi, wtedy szukamy oparcia w Bogu. A On chce, byśmy sami wzięli sprawy w swoje ręce i robili, co do nas należy. W końcu stworzył nas na swoje podobieństwo, dał nam rozum i chce, abyśmy z niego w pełni korzystali. To nie znaczy, że Bóg nie jest nam potrzebny. Jest, i to bardzo. Tylko On chce, abyśmy traktowali Go jak przyjaciela, a nie jak koło ratunkowe. Nie prosimy Go ciągle o spełnienie naszych zachcianek, ale czasem dziękujemy za to, że dzięki Jego obecności udało nam się pokonać trudności, które bez Niego byłyby przeszkodą nie do przeskokowania. Jedyłą szansą na powstrzymanie się od nadaremno używania imienia Boga może być nasza powściągliwość i zachowanie umiaru. Jeśli szanujemy Boga, szanujemy też Jego Imię. On jest zawsze ponad naszymi sprawami, więc i Imię Boże też należy uchronić od naszych codziennych problemów. Nie pozwólmy, żeby Jego imię weszło do naszego słownika jak mnóstwo innych niepotrzebnych słów, bo stąd już tylko krok do profanacji.

Zwracanie się do kogoś po imieniu jest oznaką zażyłości i przywiązania do tej osoby. Ten gest nas zobowiązuje do pewnego typu zachowania, musimy pamiętać, że stajemy się odpowiedzialni za tę osobę i od tej pory wszystko, co czynimy, czynimy dla jej dobra. Tak samo jest z Imieniem Boga. Bóg nas kocha i Jego Przymierze jest niezmienne, choć my często zbaczamy z Jego drogi. Brak poszanowania jest znakiem ignorancji i niewdzięczności za wszystko, co otrzymaliśmy od Ojca na chrzcie. Z czasem Bóg staje się nam coraz bardziej obcy. Znika z serca, ale nie z ust, gdzie zostaje często wmieszany w wulgarne słownic-

two, w naszą złość, drwinę i żart. Kiedy tak się staje, zaczynamy bluźnić, obwiniając Go o masę naszych codziennych niepowodzeń. Nie wolno nam zapominać, że jesteśmy Jego wybrańcami. Na chrzcie dostaliśmy zadania, aby być znakiem Jego obecności w świecie. Idźmy więc i głośmy swoim czynem i słowem największe przykazanie miłości Boga oraz bliźniego. Wraz z łaską chrztu otrzymaliśmy dar czynienia dobra i niezwykle zadanie, aby być znakiem obecności Boga w świecie. Chrześcijanin powinien być żywą Biblią i dążyć do świętości. Jeśli jesteś chrześcijaninem, nie wzywaj Imienia Pańskiego nadaremno. Nie bądź chrześcijaninem byle jakim, bądź nim naprawdę, w każdej chwili swojego życia bądź dobrym świadkiem Chrystusa.

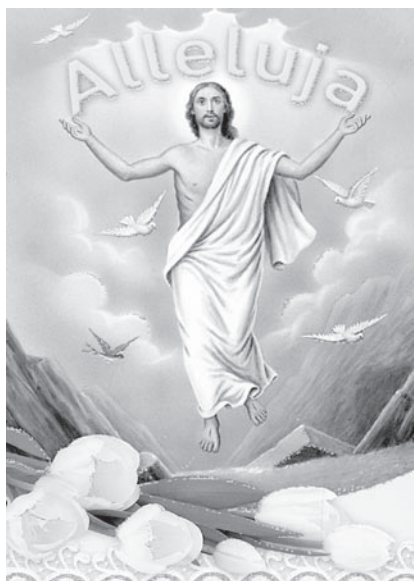
Liturgia i modlitwa wtedy ma sens, kiedy człowiek przestrzega przykazań Bożych. Jeśli naszą modlitwą nie kieruje szczere nawrócenie, to jest to obrażanie i wzywanie Imienia Boga nadaremno. Innym przykładem umniejszania Imienia Bożego jest krytykowanie postępowania Boga lub próba wymuszenia, jak ma postąpić. Stwórcy należy zaufać, niezależnie od tego, jak potoczy się nasza sprawa, o którą się modlimy. Imię Boga należy wymawiać z największym szacunkiem. Wypowiadając to imię z nienawiścią, ze złością, lekkomyślnie, przeklinając, grzeszymy przeciw drugiemu przykazaniu Dekalogu. Wielu jest chrześcijan, którzy załamani życiem, rozgoryczeni, myślą, że jeżeli zbuntują się przeciwko Bogu, ulżą swej doli. Bluźnierstwo jest ciężką obrazą Boga. Trzeba sobie uświadomić, kim jest Bóg. *Jam jest, Którym jest* (por. Wj 3,4), to znaczy Ja jestem, który istnieję. Wszystko dlatego istnieje, że Ja chcę i bierze ze Mnie swój początek. Bóg – źródło życia, Stwórca, Pan wszystkiego.

Trzeba, aby ludzie nauczyli się choć trochę panować nad sobą w chwilach złości czy gniewu, bo branie Imienia Bożego nadaremno jakoś nam spowszedniało. Nie można się usprawiedliwiać i zarazem rozgrzeszać, mówiąc, że mam taką naturę i nic na to nie poradzę.

Ks. TOMASZ HERGESEL

Odkupienie to Pan Zmartwychwstały

A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest nasza wiara (1 Kor 15, 14)



Chrystus jest wcieloną łaską Bożą. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego dał” (J 3, 16). Miłość została ukrzyżowana.

„Mówimy: umarł za nas. Natomiast nie jesteśmy przyzwyczajeni uważać Zmartwychwstania Pańskiego za fakt odnoszący się do nas. W naszej pobożności, jak też w naszej nauce nie nadajemy Zmartwychwstaniu Chrystusa tego znaczenia soteriologicznego, które mu przyznać należy”. (Paweł VI)

„Dopiero zmartwychwstanie wyjaśnia nam ostatecznie, co znaczy odkupienie. Nie tylko staje się nam jasne, kim jest Bóg, kim my jesteśmy i czym jest grzech. Mamy coś większego, bardziej uchwytnego – nie tylko, że grzech jest odpokutowany i że przebaczenie znalazło swe

źródło w nadmiarze miłości i sprawiedliwości. Odkupienie bowiem oznacza, że Boska moc i miłość przekształcająca obejmuje człowieka w jego żywym jestestwie. Odkupienie odnosi się do istnienia człowieka, do jego rzeczywistości. Istotę odkupienia zawrzeć można w słowach: „Odkupienie to Pan Zmartwychwstały”. (R.Guardini)

Chrystus w swej przemienionej i uwielbionej naturze oznacza pełne odkupienie. Chrystus uwielbiony działa w Duchu Świętym i przez Ducha Świętego. Miłosierdzie Boże dokonało się i stale dokonuje się także w Duchu Świętym.

Wołajmy więc: „Duchu Święty przyjdź!”; „Przyjdź Panie Jezu, przyjdź!”

MW

Król Wszechświata umiera za grzechy całego świata

To doświadczenie miało miejsce wiele lat temu, ale pamiętam je tak dokładnie, jakby wydarzyło się wczoraj. Oto w pewnej chwili poczułam ciężar Chrystusowego Krzyża. Fizycznie odczuwany na sercu i ramionach ciężar przyniosła mi męczarnia współodczuwania cierpienia i rozpacz ludzi udręczonych złem wynikłym ze złamania Bożych Przykazań.

Odczułam bezmiar cierpienia jakiego już dwa tysiące lat temu obciążało hi-

storię ludzkości. Tę całą pulę zła, którą zastał na świecie Zbawiciel. Dotarła do mnie prawda o skutkach grzechu pierwszych rodziców i o wszystkim, co ten grzech przyniósł konkretnym ludziom. Czułam przerażenie Abła – zdraźconego przez własnego brata i cierpienia wszystkich mordowanych – dla zysku, z zazdrości, z nienawiści. Rozpacz ludzi pojmwanych, by sprzedać ich w niewolę i biczowanych niewolników. Przerażenie wszystkich podbijanych ludów, ból ginących w walkach o wolność, skazywanych na śmierć, krzyżowanych.

Myślą objęłam teraz cierpienia, które ludzie zadawali sobie nawzajem już po Zmartwychwstaniu. Obciążało mnie straszne zło, wynikłe ze wszystkich toczonych przez człowieka wojen. Myślałam o Indianach, których Europejczycy zbrojnie wyganiaли z ich ziemi i o wywożonych siłą mieszkańcach Afryki. Odczuwałam ich lęk, cierpienie i ból. Myślałam o rewolucjach, w których ginęli władcy i zwykli ludzie – gilotynowani w rewolucji francuskiej, zabijani i morderzeni głodem w rewolucji bolszewickiej. O pierwszej i drugiej wojnie światowej. O milionach Żydów całymi rodzinami mordowanych w obozach śmierci. O mi-

lionach Polaków, oraz wszystkich, którzy zginęli walcząc z Niemcami. I o polskich patriotach zamęczonych tu, w Polsce, już po wojnie.

Tamtego dnia zrozumiałam czym są następstwa złamania V przykazania. Są drzemającym w nas wszystkich echem przerażenia, rozpacz i bólu – najpierw naszego brata Abła – bo on, syn Adama



Rys. z relacji w Borowicach

O krzyż Cię proszę

O krzyż Cię proszę modlitwą gwałtowną,

O krzyż i siłę pod rozdarciem ćwieka, Całemu światu lampą tak cudowną Stać się – gdzie większa jasność dla człowieka!

Panie! Nie jest to, Panie, modlitwa nabożna
Albo prośba rycerza, który o krew woła,
Panie! Bo złych inaczej pokonać nie można,
Tylko w śmierci godzinie miłością anioła.

JULIUSZ SŁOWACKI

Miłość ukrzyżowana

Miłość ukrzyżowana

Jak Ciebie, Panie mój,
gwoździe do krzyża,
Tak mnie do Ciebie
Miłość ma przybiła

LEOPOLD STAFF

i Ewy jest przecież naszym krewnym – i wszystkich innych, zabitych przez własnych braci. Ile lat trwałoby odczytywanie imion i nazwisk ludzi, którym w historii ludzkości odebrano dane przez Boga życie? A przecież Bóg, który nie zapomina o żadnym ze swoich dzieci – nawet gdy zapomni o nich matka – cierpiał z każdym zamordowanym – odczuwając z nim cierpienie w chwili jego tragicznej śmierci. Wtedy dane mi było to pojąć...

A jednocześnie myślałam o płaczu znieważanych, lub zapomnianych matek i ojców. O rozpaczach zdradzanych i porzucanych żon lub mężów, o ich poczuciu odrzucenia i wzdargy. To otchłań ludzkiego bólu, upokorzenia, pustki i samotności. O poczuciu osamotnienia dzieci z rozbitych małżeństw, o pustych i zimnych oczach dzieci, których nikt w ogóle nie nauczył miłości. Odczuwałam też otchłań serc ludzi wpatrzonych w pornograficzne filmy.

W tym samym czasie docierał do mnie ból tych wszystkich, którym w różny sposób odebrano własność. Ludzi, którym zagrabiono ziemię i domy, narodów, którym odebrano bogactwa naturalne. Myślałam – o tworzeniu niesprawiedliwych praw, które uprzywilejowanym pozwalają bogacić się

cudzym trudem. Poczułam palące poczucie krzywdy, bezsilności i beznadziei okradzionych, wyzutych z własności. Ich oburzenie, wściekłość, nienawiść, a wreszcie, ich żądze odwetu – co przyniosło rewolucje, terroryzm.

A jeszcze czułam udrękę wszystkich dotkniętych fałszywymi świadectwami. Okłamanych i zdradzonych, a potem jeszcze wydrwionych. Słyszałam też całą zgromadzoną w ich sercach nienawiść. Moją świadomość zaludnili wszyscy niesprawiedliwie oskarżeni i obmówieni – i odczułam rosnącą w nich agresję. Czułam też ciężar win narodów zwiedzionych i moralnie zniszczonych przez swoich przywódców. Myślałam o skutkach propagandy, niosącej korzyści wyłącznie propagatorom. Myślałam zwłaszcza o tym strasliwym oszustwie, polegającym na przekonaniu milionów kobiet, że aborcja jest tylko „zabiegiem”. O każdym z tych malusieńkich nienarodzonych dzieci, które każdego dnia podejmują swoje beznadziejnie próby uchronienia się przed nożycami ginekologów.

Tamtego dnia naprawdę dane mi było odczuć zło, ale ono nie przysłańiało panującego na świecie dobra. Zrozumiałam co znaczą słowa Pieśni nad Pieśniami że „jak śmierć potężna jest miłość” i naprawdę gotowa byłam położyć na szali swoje życie – przeciw złu. Ale wiedziałam, że na to wszystko nie wystarczyłby krzyż żadnego z ludzi – tylko jeden krzyż – krzyż samego Boga! Jezusa, który z własnej woli niósł na Golgotę ludzki ból wszechczasów, współcierpiąc z cierpiącymi i litując się nad grzesznikami, wśród których ja także jestem, a którzy tak często „nie wiedzą co czynią”.

Jednak tamtego dnia zrozumiałam, co znaczy – „dopełniać ofiary Chrystusa”. Jeszcze przez wiele lat po tamtym niezwykłym doświadczeniu brałam na siebie cudze grzechy – żeby oddawać je Bogu. Zrozumiałem też prawdziwe znaczenie słów Koronki: *Ojcie Przedwieczny, Ofiarowuję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana Naszego, Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.*

Mamy prawo tak mówić, ponieważ słowa te za pośrednictwem św. Faustyny przekazał nam sam Pan Jezus. Rozważmy to wszystko jeszcze raz – w niedzielę Jego ZMARTWYCHWSTANIA oraz w przypadające tydzień później święto

Krzyż

Drzewo Krzyża, ciężkie grzechem
Wbija się w ramiona, gniece
Hańbą, zniewagami, bólem
Boga powala na ziemię.

Chrystus trzykrotnie powstaje
Podaje rękę upadłym
Wesprzeć się na Jego Krzyżu
Z Nim nieść swój – jest dużo łatwiej.

Miłość wielka, niepojęta
Z Krzyża ogarnia każdego.
Życie Swoje Bóg oddaje
Grzesznikom daje zbawienie.

DANUTA LESZCZYŃSKA – Z TOMIKU
„MÓJ ŚWIAT”, WROCŁAW 2007

Miłosierdzia Bożego, niezmiernego Miłosierdzia...

Tego dnia – w niedzielę 30 marca – warto pomyśleć o całym dobru, które tu, na ziemi, wynikało ze współczucia Jezusa dla nas, z Jego krzyżowej śmierci – i Zmartwychwstania.

Dzięki chrześcijanom wprowadzono prawo zgodne z Dekalogiem, zniknęło niewolnictwo, a pojawiły się wielkie wynalazki techniczne, wprowadzono powszechne szkolnictwo. Nastąpiła nowa cywilizacja, która wyznaczyła wielką wartość ludzkiemu życiu i człowieczej godności. Przyniosła światu prawdziwy postęp i prawdziwe prawa człowieka.

AS

Ludzkie światy

Ukrzyżować swoje własne ego,
Aby odrodził się w nas Bóg
Pokonać samego siebie –
Gdyby człowiek mógł

Każdy z nas
ma własny mały świat
który z nami się rodzi
i z nami umiera

Szkoda, że w oceanie
Ludzkich światów
Droga do świata
drugiego człowieka
Jest nieskończenie daleka

A może wystarczy chwila zadumy
I trochę miejsca na miłość,
By barwą tęczy rozbrzysnął świat
I wszystko się zmieniło.

MARIA EWA SYSKA



Rys. z relikwii w Barwicach

Miłość i grzech

Kiedy się pograżam w męce Pańskiej, często widzę Pana Jezusa w adoracji, w takiej postaci: po ubiczowaniu kaci zabrali Pana i zdjęli z Niego szatę własną, która już się przywarła do ran; przy zdejmowaniu odnowiły się rany Jego, wtem zarzucono na Pana czerwony płaszcz, brudny i poszarpany – na odświeżone rany. Płaszcz ten zaledwie w niektórych miejscach dosięgał kolan. I kazano Panu usiąść na kawałku belki, wtenczas upleciono koronę z cierni i ubrano głowę świętą, i podano trzcinę w rękę Jego, i naśmiewali się z Niego, oddając Mu pokłony jako królowi, plwali na oblicze Jego, a inni brali trzcinę i bili głowę Jego, a inni kłakami zadawali Mu boleść, a inni zasłonili twarz Jego i bili Go pięściami; cicho znosił to Jezus.

Kto pojmie Jego – boleść Jego?

Jezus miał wzrok spuszczone na ziemię; wyczułam, co wówczas się działo w najśłodszym Sercu Jezusa.

Niech każda dusza rozważa, co Jezus cierpiał w tym momencie.

Na wyciągi znieważali Pana.

Zastanawiałam się, skąd taka złość w człowieku, a jednak grzech to sprawa – spotkała się Miłość i grzech. (Dz 408)

O wiekuista i niepojęta Miłości, proszę Cię o jedną łaskę, oświeć rozum mój światłem z wysoka, daj mi poznać i cenić wszystkie rzeczy według ich wartości.

Największą radość mam w duszy, kiedy poznaję prawdę. (Dz 410)

ŚW. FAUSTYNA KOWALSKA

Eucharystia

Boże Który Jesteś we mnie
Ukrzyżowany
Kamieniem mego grzechu
I Zmartwychwstały
Winem i chlebem
Pozostań we mnie
Ciszą opłatka
I wzruszeniem
Twego przebaczenia

TERESA BOGUSZEWSKA



Rys. z kolekcji w Borowcach

I tajemnicze szaty z Boga zwlekli,
I szyderstwami ciało Jego siekli
I rozumami serce Mu przebodli...

A Bóg ich kocha i za nich się modli

Adam Mickiewicz – „Mędrcy”

Grzechy cudze

Przyczyniając się w jakikolwiek sposób do grzechów innych ludzi, stajemy się w jakiejś mierze winni tego zła i pełniamy wtedy tzw. cudze grzechy.

Katechizm (KKK 1868) wymienia następujące sytuacje, które stanowią te nasze „cudze grzechy”:

1. Namawiać kogoś do grzechu (dorażać grzech).
2. Nakazywać grzech.
3. Zezwalać na grzech.
4. Pobudzać do grzechu.
5. Pochwalać grzech drugiego.
6. Milczeć, gdy ktoś grzeszy (zachowywać obojętność, gdy ktoś grzeszy).
7. Nie zwalczać grzechu.
8. Pomagać do grzechu.
9. Usprawiedliwiać (uniewinniać) czyjś grzech.

Warto w rachunku sumienia uwzględnić naszą postawę wobec grzechów innych ludzi.

Może się zdarzyć, że będziemy musieli wobec Boga odpowiadać za cudze grzechy, mianowicie wtedy, jeżeli i o ile byliśmy albo przyczyną cudzych grzechów, bądź nakazując je i doradzając do nich, bądź też zgadzając się na nie, albo też nie przeszkodziliśmy cudzym grzechom, choć mogliśmy i powinni byli przeszkodzić.

Przykłady z życia wzięte

Przykład pierwszy: W pociągu relacji Wrocław – Zgorzelec, spotykają się dwie znajome panie – wiek 30–40 lat. Jak wynika z ich głośnej rozmowy jedna jest nauczycielką, druga, podróżująca z córeczką – prawdopodobnie pracownicą Urzędu Pocztowego. Pierwsza zwraca się do dziewczynki: „w której jesteś w klasie?” Dziewczynka: „w trzeciej”. „Och, to jesteś już »komunistką« (!) Na to mama dziewczynki: „O, tak było przy tym dużo biegania i zamieszania, ale dostała dużo prezentów. A w tym roku czeka mnie jeszcze rocznica, ale potem będę to już miała z głowy”.

Komentarz: No, rzeczywiście, skończy się to zamieszanie i będzie można „normalnie” żyć. Tylko że już nie będzie prezentów! Ale jaka będzie wiara tego dziecka, kto będzie dla niego wzorem, skoro własna matka zapowiada, że zakończy edukację religijną na rocznicy I Komunii świętej? Bo chce mieć to „z głowy”. Przecież można w tym czasie w niedzielę pojechać do supermarketu, zrobić zakupy, obejrzeć jakiś hit filmowy, przekąsić coś w McDonadzie! I tak pewnie aż do... ślubu. Oczywiście kościelnego. Bo tak wypada, bo co powie rodzina, znajomi! Traktowanie wiary, Kościoła instrumentalnie.

Przykład drugi: Na przystanku tramwajowym dwie panie w wieku wskazującym na posiadanie dorosłych dzieci. Pierwsza: „Co u twojego Andrzeja? Ożenił się?”. Druga: „Ależ nie, wyprowadził się z domu i zamieszkali razem z Gosią. Wynajęliśmy im mieszkanie...”. Pierwsza, szczerze zdziwiona: „Naprawdę? Zgodziliście się z mężem na taką sytuację? Przed ślubem?”. Druga: „A cóż to takiego! Niech się najpierw dobrze poznają, pobędą ze sobą, pomieszkają, dopasują(!), no a potem będą mogli wziąć ślub. Dzisiaj nie czasy na kupowanie kota w worku!”.

Komentarz: A jak się nie „dopasują”, to Andrzej powtórzy to z Basią, Krysią, Anią, Grażynką... aż się dopasują!!! Chrześcijanie – dokąd zmierzacie?! Rodzice! To jest nakłanianie własnych dzieci do nierządu!

Przykład trzeci: Profesor akademicki oznajmia: „Nie podoba mi się, że Sobór Watykański II wprowadził do litur-

gii języki narodowe, zamiast łaciny. To przecież obniża autorytet Kościoła!!! I dlatego od tego czasu przestałem chodzić do kościoła”.

Komentarz: I co, na złość Panu Bogu albo Kościołowi złamię przykazanie kościelne i będę o tym „nauczał” wokoło? To jak z małym Jasiem, co na złość mamie odmroził sobie uszy. Na jakim poziomie jest wiara u nauczyciela akademickiego? Czy może być autorytetem dla innych?

Przykład czwarty: Sala Sejmu RP. Posłowie odrzucają poprawkę do Kon-

stytucji, według której ludzkie życie musi być prawnie chronione „od porażenia do naturalnej śmierci”.

Komentarz: Prawo – także złe prawo – wpływa na moralność. Posłowie, którzy głosowali przeciw tej poprawce winni będą grzechów tych Polaków, którzy utwierdzą się w lekceważeniu życia najsłabszych.

Przykład piąty: W ostatnim tomiku „Radość w codzienności” ks. Aleksander Radecki pisał o „walentynkach”, że jest to miłe święto, które może być okazją do okazania miłości, czułości dla

niekoniecznie zakochanych w sobie, ale również w rodzinie, nauczycielowi, szefowi, księdzu. Tak, to prawda. Ale tu wchodzi z radą kształtującą opinię publiczną „wszechmocne, wszechobecne i wszystkowiedząc” media. W ubiegłym roku, tuż przed „walentynkami” media zaproponowały telewizjom – głównie młodemu – kilka haseł na ten właśnie dzień: „Daj swemu chłopcu dowód miłości!” „Czy warto być wiernym?”, „Zdradzać czy nie zdradzać?”, itp.

Bez komentarza

ANNA DADUN-SĘK

Liturgia godzin cz. I

Msza święta stanowi centrum katolickiego życia religijnego. Przedłużeniem i dopełnieniem Eucharystii jest Liturgia Godzin.

Nazwa ta jest stosunkowo późna, weszła w użycie po Soborze Watykańskim II. W języku polskim może wywołać mylne wrażenie, że są to modlitwy odmawiane co godzinę, albo że trwają godzinami. Tymczasem przeczytanie o odpowiedniej porze wszystkich części wyznaczonych na dany dzień, czyli tzw. godzin kanonicznych, zajmuje w sumie około 1 godziny zegarowej; o ile oczywiście nie robi się w trakcie czytania dłuższych przerw na rozważanie przeczytanego tekstu. Łacińskie określenie *Liturgia Horarum* może być oddane po polsku również jako „Liturgia uświęcenia dnia”

Wcześniej używanym określeniem był „breviarz” (łac. – krótki spis, wyciąg). Był to modlitewnik w języku łacińskim, prze-

znaczony do prywatnego, cichego odmawiania przez kapłanów, a będący wyciągiem z wielu ksiąg używanych przy śpiewanej liturgii wspólnotowej w kapitułach i klasztorach. Mówiono więc o „Pacierzach kapłańskich”.

Właściwą, ale w polszczyźnie rzadko stosowaną nazwą tego nabożeństwa jest „Boskie Oficjum” – *Officium Divinum*, czyli dosłownie Boża Służba. Dawne przepisy liturgiczne nie przewidywały jego tłumaczenia na języki narodowe, co przy skomplikowanych zasadach ustalania pierwszeństwa i rangi święt praktycznie uniemożliwiało większości laikatu samodzielne codzienne jego odmawianie.

Nie znający łaciny zakonnicy lub tercjarze mogli odmawiać tzw. „Małe oficjum o Najśw. Maryi Pannie” w ojczystym języku. Nie umiejący czytać albo ociemniali zamiast breviarza odmawiali różaniec, w którym 150 „Zdrowaś Maryjo” odpowiadało 150 psalmom.

Nieszpory niedzielne i świąteczne po polsku, z psalmami w wierszowanym tłumaczeniu F. Karpińskiego, powszechnie śpiewane od przełomu XVIII i XIX w. aż do lat 80. były w zasadzie zwyczajem przeciwnym prawu, tolerowanym jako „błogosławiona wina”, dającym możliwość pełniejszego uczestnictwa w obrzędach.

Dzisiejszy podtytuł polskiego wydania Liturgii Godzin „Codzienna Modlitwa Ludu Bożego” zachęca wprost każdego wiernego do jej odmawiania, nie ograniczając jej tylko do osób duchownych. Dzięki istniejącym oficjalnie tłumaczeniom na języki narodowe świeccy mogą codziennie odprawiać zwłaszcza jutrznię lub nieszpory jako modlitwę osobistą, w rodzinie, na zebraniach wspólnot,

podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu (przy dłuższej adoracji).

Najdoskonalszą formą tej modlitwy jest wspólne, głośne odmawianie, zwłaszcza ze śpiewem, aby wypełniły się słowa Apostoła: „Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w naszych sercach” (Kol. 3, 16; por Ef. 5, 19–20).

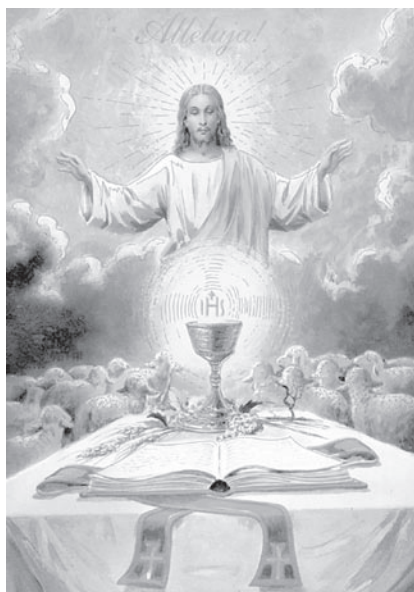
Wspólnej Liturgii Godzin może przewodniczyć duchowny. Zasiada wówczas w prezbiterium w odpowiednich szatach liturgicznych; a w jutrzni i nieszporach może dokonać okadzania ołtarza podczas pieśni z Ewangelii (gdą celebrować się w kościele), oraz pozdrowia wiernych, błogosławi ich i ewentualnie rozsyła (jak na zakończenie Mszy św.)

Świecki prowadzący Liturgię Godzin nie ma powyższych przywilejów.

Można zauważyć, że Ojciec św. Benedykt XVI, zarówno w Rzymie, jak i podczas swoich podróży apostołskich, bardzo często przewodniczył odprawianym publicznie nieszporom.

cdn.

ANDRZEJ SKURDO



W naszej parafii w Wielkim Tygodniu zostały wprowadzone czytania jutrzni o świcie w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę.

Serdecznie zapraszamy wiernych do włączenia się w tę modlitwę Kościoła, stanowiącą nasze duchowe przygotowanie do Wielkiej Nocy Zmartwychwstania.

Kapłan – „alter Chrystus”

„Stat cruz dum volvitur orbis” – „stoi krzyż, gdy cały świat się kręci”

Każdy z nas powołany jest do bycia świętym. Tę świętość możemy realizować na różny sposób, pamiętając, że świętość to miłość i ufna nadzieja ku Temu, który nią jest. Ufając „bogatemu w miłosierdzie Bogu” każdy z nas powinien nieustannie się modlić: *Bądź dla mnie skałą schronienia, warownią, aby mnie ocalić. Ty bowiem jesteś skałą i twierdzą; przez wzgląd na imię Twoje kieruj mną i prowadź mnie!* (Ps 31, 3b-4).

Nie tak dawno każdy z nas, ludzi wierzących, przeżywał Wielki Jubileusz Chrześcijaństwa – czas zadumy i refleksji nad historią Kościoła. Czas nawrócenia i budowania w nas głębokiej i prawdziwej wiary. Czas modlitwy i prawdziwej miłości Boga i bliźniego, dzięki której powinniśmy wybaczyć sobie nawzajem wszelkie krzywdy i urazy – tak, aby realizowały się na co dzień słowa Chrystusa z Arcykapłańskiej Modlitwy – *ut unum sint* – aby wszyscy byli jedno (J 17, 11).

Czyńcie to na Moją pamiątkę...



Jeszcze przed założeniem świata Bóg sam wybrał nas w swoim Synu i obdarzył wszelkim błogosławieństwem duchowym abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem (Ef 1, 3-4) usiłując zachować jedność Ducha (...), bo też zostaliśmy wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie (Ef 4, 3-4)

Nikt z nas nie jest samotną wyspą, *bo człowiek nie jest stworzony, by żyć samotnie* („Fides et ratio”, 31). Wszystko jest w rękach Boga, nawet to, co po ludzku nie jest możliwe do wyobrażenia czy zdziałania.

Niektórzy w sposób szczególny zostali wezwani przez Pana, aby będąc „alter Chrystus” – kapłanem, realizowali Jego zbawczą misję na świecie, ukazując ludziom, że ogrom Bożego Miłosierdzia potrafi objąć każdego człowieka. „Bóg bogaty w miłosierdzie” tak umiłował świat, że gdy nadeszła pełnia czasów zesłał nam swojego Jednorodzonego Syna, aby nas zbawił...– Jemu – odwiecznej Miłości trzeba ufać.

Kościół, który *przewodzi w miłości* ukazuje, że nie ma miłości bez krzyża.

W dzisiejszym świecie, pełnym egoizmu i „wypaczonym patrzeniem na miłość” jakże trudno mówić o wartościach absolutnych i budować jedność. Często stoimy obojętni wobec deptania podstawowych praw człowieka. Żyjemy w zakłamaniu, a co gorsze – w nieufności wzajemnej, tracąc swoje powołanie do bycia człowiekiem dobra, prawdy, sprawiedliwości i miłości

Radykalne prawdy Ewangelii nie

Sutanna

Nie słyszałeś Jego słów, nie pukał do twoich drzwi
A jednak przyszedłeś do Niego.
On ci krzyż dać swój mógł
wśród życiowych dróg,
wyruszyłeś i stanąłeś u drzwi Jego.

Wystarczyła ci sutanna uboga
I ubogi wystarczył ci ślub.
Bo wiedziałeś, kim jesteś dla Boga
i wiedziałeś, co może dać ci Bóg.

Cóż ci Jezus mógł dać
podczas trudnej drogi tej
Cóż ci Bóg mógł powiedzieć
w powitaniu!
Dobrze wie jak trudne Jego drogi są
I najciszej mówi w powołaniu.
Wystarczyła ci..

Przeszedłeś wiele chwil, wiele
ciepłych chwil
I żegnałeś się z domem rodzinnym
I wiedziałeś, że już nie powrócisz tu
I że życie twe odtąd będzie inne
Wystarczyła ci...

są przyjmowane przez współczesnego człowieka, który przez swoje nieposłuszeństwo – grzech – utracił przyjaźń z Bogiem. Przyjaźń w ogóle stała się dziś niepopularną wartością. A w Ewangelii św. Jana czytamy: *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35).

Naszym Drogim Kapłanom

wielu łask Bożych, niewzruszonej wiary,
mocy w głoszeniu Słowa Bożego
i cierpliwości w trudnej kapłańskiej
posłudze oraz wdzięczności i miłości
wiernych

Życzy Redakcja

Nasi kapłani

Kapłani

Kapłani są bardzo przydatni,
Muszą być także wydatni.
Udzielają sakramentów,
Pomagają nieszczęśliwym
W stanie rozpaczliwym
Są pobożni, odpowiedzialni,
Ludzie wprost idealni.

MARCIN BOGACZ VI B

Jedną z dróg pójścia za Jezusem jest formacja seminaryjna – dla powołanego do kapłaństwa. Przez okres sześciu lat studiów filozoficznych i teologicznych, jak również przez formowanie życia duchowego, każdy uczciwy wobec swojego powołania i Tego, który go wzywa – chce być człowiekiem ufającym bezgranicznie Bogu i Apostołem Miłosierdzia Bożego. Kapłan sprawując sakramenty, głosząc Słowo Boże, a nade wszystko dając swoim życiem świadectwo naśladowania Chry-

stusa ma pokazywać innym, że nawet w chwilach trudnych i wydawałoby się – beznadziejnych – należy iść za głosem powołania, z wiarą, że tym głosem jest sam Bóg. Każdy z nas jest powołany do wypełnienia zadania powierzonego mu przez Boga. Umiejmy zatem trafnie odczytywać wolę Pana Boga w naszym codziennym życiu do bycia świadkami miłości. Wypełniamy swoje powołanie w kroczeniu ku świętości. Zachętą są słowa Jana Pawła II w liście Apostolskim *Novo Millennio Ineunte: Idźmy naprzód z nadzieją! Nowe tysiąclecie otwiera się przed Kościołem niczym rozległy ocean, na który mamy wypłynąć, licząc na pomoc Chrystusa. Syn Boży, który z miłości do człowieka przyszedł na świat dwa tysiące lat temu, także dzisiaj prowadzi swoje dzieło: musimy mieć przenikliwy wzrok, aby je dostrzec, a nade wszystko wielkie serce, abyśmy sami stawali się jego narzędziami.*

Możemy być wdzięczni Bogu, że są



jeszcze młodzi ludzie, którzy w swoim sercu czują powołanie do służby Bogu, Kościołowi i drugiemu człowiekowi. W kapłanach Kościół pokłada wielką nadzieję!

KS. ADRIAN KOSENDIAK

Dziękujemy za kapłanów!



Byłam przed laty na rekolekcjach ewangelizacyjnych organizowanych przez diecezjalną koordynację Odnowy w Duchu Świętym. Uczestniczyło w nich ponad 200 osób.

Odpowiadając na pytanie przeprowadzonej na rekolekcjach ankiety o jakość naszej wiary – kto przyczynił się do jej pogłębienia i dzięki komu jestem osobą wierzącą – kilka osób podkreśliło wagę

tradycji i religijności swojej rodziny – przykład pobożnej babci czy modlącego się dziadka.

Większość z nas odpowiedziała jednoznacznie: Kapłan!

To kapłan poprzez chrzest święty wprowadził nas do Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa i dzięki kapłanowi umacniana była i budowana – poprzez kolejne sakramenty święte – dojrzałość naszej wiary.

To kapłan nauczył nas rozmowy z Bogiem – naszym Ojcem.

To kapłan dzięki danej mu mocy Ducha św. oczyszcza nas z grzechów, gdy pokornie kłękamy w konfesjonale, żałując za wszystko, co złego uczyniliśmy i czego dobrego zaniedbaliśmy uczynić.

To kapłan trzymając w rękach Pana Jezusa – udziela nam tego pokarmu, który sprawia, że stajemy się jedno z Nim.

To kapłan przekazując nam wolę Boga – tłumaczy aktualne znaki czasu i wskazuje na Jego Miłość Ukrzyżowaną, dającą nam zbawienie.

To kapłan wprowadził nas w tajemnicę obecności Boga w nas i w słowie zapisanym w Piśmie św.

To kapłan przybliżył nam tajemnicę

życia wiecznego, przygotowując nas na to najważniejsze spotkanie z Bogiem

To kapłan odprowadza nas będzie na miejsce oczekiwania na zmartwychwstanie ciała.

Dziękujemy Bogu za wszystkie powołania kapłańskie, wspierajmy naszych kapłanów modlitwą, z wdzięczności za ich odpowiedź na Boże powołanie.

Bowiem gdy nie ma kapłana – nie ma Eucharystii.

Módlmy się o nowe powołania, aby nam nigdy nie zabrakło kapłanów i tej darowanej nam przez nich obecności Boga w nas.

JANINA

Eucharystia

O Eucharystio, Ty wielki nasz cudzie,
Ty nas prowadzisz przez życiowe drogi
Twojego wsparcia potrzebują ludzie
Młodzi i starzy, bogaci, ubodzy.

Twa miłość wielka, bez granic i końca
Świeci nam, grzeje i serca raduje.
A moc Jej większa od słońca tysiąca
I żadna ciemność Jej nie opanuje.

HALINA TROJANOWSKA

Kapłani...

Są powołani...

Kapłan jest pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Przekazuje nam Jego przesłania na Mszy św. Ksiądz udziela sakramentów świętych – udziela nam chrztu, przez co stajemy się dziećmi Bożymi. Udziela nam również Komunii św. i daje rozgrzeszenie.

Kapłan jest wysłannikiem Boga na ziemi.

ZOSIA KOSZEWICZ VI B

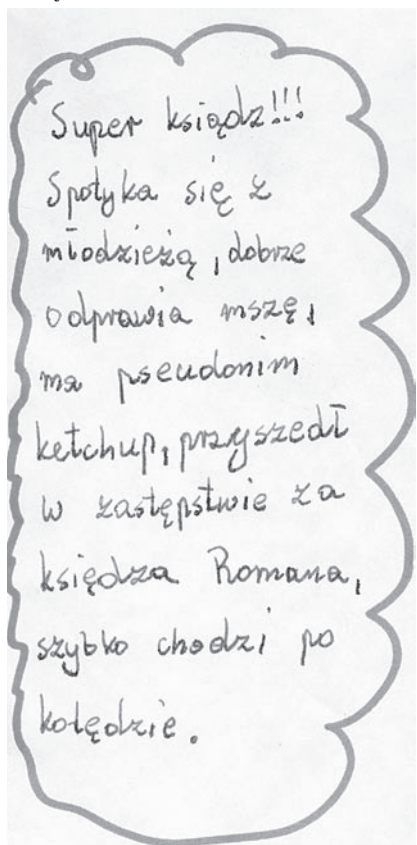
Kapłani są po to, żeby nawracali ludzi. Udzielają rozgrzeszenia i dają dobre rady. Przede wszystkim kazanie ma sens, kiedy oni je mówią. Dzisiaj Benedykt XVI jest bardzo dobrym kapłanem podejmującym decyzje w Kościele.

FILIP URYGA VI B

Kapłan jest łącznikiem pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Kapłan udziela nam takich sakramentów, jak: chrzest, Komunia św., spowiedź, namaszczenie chorych i małżeństwo. Ksiądz Norbert to równy gość. Uczy mnie religii, udzielał mi Komunii św. i zawsze przychodzi do mnie po kolędzie.

OLEK GUZOWSKI VI B

Ksiądz Jacek



Kapłani są potrzebni, ponieważ bez nich nie nawrócimy się, nie pójdziemy do Nieba. Bez nich nie zjednoczymy się z Bogiem. Dzięki nim możemy zrozumieć Mszę św.

Księża pomagają nam w kryzysach życiowych i rodzinnych.

AREK ŚWIERSKI VI B

Kapłan jest duchowym przewodnikiem. Pomaga ludziom podejmować ważne decyzje. Przygotowuje nas do życia. Jest naszym pośrednikiem między Bogiem a nami. Towarzyszy nam przez całe życie. Niektórzy myślą, że kapłani są poważnymi i bezwzględny mi ludźmi. Otóż nie, jako ministrant wiem, że kapłani są otwarci i często i żartują. Są wykształceni i czytani. Orientują się w nowoczesnym świecie. Ludzie potrzebują kapłanów, którzy pomagają im rozwiązywać problemy. Ostatnio czytałem artykuł, w którym kapłan wypowiadał się, że ludzie coraz częściej zwracają się o pomoc przez Internet.

Teoretycznie każdy może być księdzem, choć jest to powołanie pełne wyrzeczenia.

WOJTEK ILSKI KL VI B

Kapłani są w życiu bardzo potrzebni. Żeby zostać kapłanem trzeba być specjalnie powołanym. Nie każdy może być kapłanem, bo nie wszyscy są powołani.

MARCIN MAZURKIEWICZ VI B

Kapłan to człowiek, który może poradzić, pomóc. Daje nam rozgrzeszenie. Tylko kapłan może je dać. Gdyby go nie było – mielibyśmy więcej problemów.

KAROLINA SZCZEŚNIAK VI D

Kapłan to człowiek wierny, kochający, który przybliży nas do Boga, przychodzi z pomocą innym, uczy dzieci w szkole, udziela chorym sakramentów św., przygotowuje dzieci do Komunii św.

OLA JANELLI IV C

Powołanie to nie jest zawód. Ks. Norbert przygotował mnie do pierwszej Komunii św. i spowiedzi, wspianiałe przygotował.

SONIA GAWLAK VI D

Służba księdza to nie praca tylko powołanie.

MARTYNA BŁASZCZYK VI D



rys. Karolina Szczęśniak kl. VI D

Nie każdy może być kapłanem. Do tego potrzeba powołania. Księża, jak każdy z nas, popełniają grzechy, jednak tylko oni mogą nas rozgrzeszyć i udzielać sakramentów.

AGATA FILAROWSKA, ELA NOGAŁA, VI B

Kapłan jest bardzo ważny w życiu każdego wierzącego człowieka (i niewierzącego, bo to przecież on nawraca niewierzących) Do niego można się zwrócić z każdym problemem. Powołanie kapłańskie jest bardzo trudne. To wielka odpowiedzialność służyć Bogu.

DARIA WĄSIK VI D

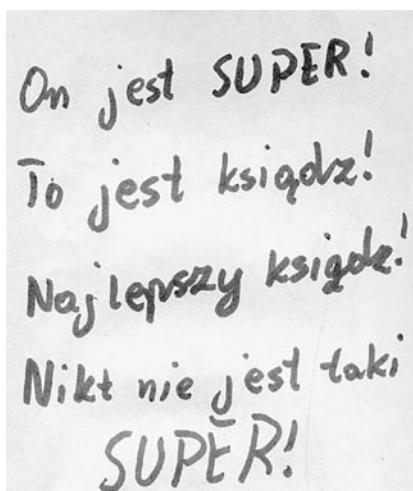
Kapłan

Idzie człowiek przez świat
W bardzo słusznej sprawie
Mianowicie dopomóc chce
W każdej wiary naprawie

Czarny strój nosi
Zapięty na guziki
Niestraszne mu deszcze,
Mrozy, tajfuny i wichry

Pamiętaj, że przez jego oddanie
Sprawie dużo sam poświęca
Nie odrzucaj pomocy wiernego
kapłana,
Bo powołany by pomagać tobie.

MACIEJ BUNIO VI B



Wybrani...

Kapłan to inaczej ksiądz. Służy Bogu, ale w kościele. Jest bardzo potrzebny w życiu. Odprawia Msze św., udziela ślubu i chrztu św. Kapłan ma bardzo kochać Boga oraz musi mieć wielkie serce. Nie każdy może zostać księdzem. Musi być bardzo odpowiedzialny i posłuszny Bogu. Ksiądz jest posłannikiem Pana Boga. Udziela rozgrzeszenia ludziom.

Kapłani noszą specyficzne stroje zwane sutannami.

ALA HATAMNEJAD VIB

Będąc katolikami mamy szczęście żyć w XXI wieku. Spotykamy księży, którzy są dla nas mili, życzliwi, gotowi służyć pomocą. Większość ludzi uważa księdza za wzór wszelkich cnót i dobra. Myślą, że skoro są duchownymi – mają nosić stulę i zawsze być gotowi na wysłuchanie cudzych problemów. A ksiądz to też człowiek.

Może nawet nie wiemy o tym, że często spotykamy księży jeżdżących na rowerze, czy stojących za nami w kolejce do kasy. Po zdjęciu koloratki stają się zwykłymi ludźmi. W domu oglądają telewizję, czytają książki, rozmawiają z przyjaciółmi... Są tacy jak my. Może trochę bardziej wrażliwi na ludzkie cierpienie.

Wydaje nam się, że „praca” księdza jest bardzo łatwa. A to wcale nie jest takie proste. Trzeba mieć silną wolę, a także siłę ducha. Księża mają w sobie charakter, mnóstwo pokładów cierpliwości. Nie jest łatwo zostać księdzem; powinniśmy takich ludzi szanować.

MAGDA RATAJCZAK VIB

Kapłan to człowiek zdecydowany, mądry, nie wstydzi się publiczności. Niewiele ludzi decyduje się być kapłanem i niewiele nim zostaje.

DAWID SZYMIŃSKI VIB

Według mnie kapłan jest potrzebny, gdyż pomaga nam zrozumieć Biblię. Odprawia Msze św. i dzięki niemu możemy otrzymać Komunię św. Kapłan kojarzy mi się z czystością i poważaniem.

KASIA KOSIOŁ VIA

Na kapłana, czyli osobę duchowną, nadaje się tylko osoba właściwa. Dobra, odpowiedzialna, wierząca w Boga i potrafiąca oddać się Mu całym sercem. Bycie osobą duchowną zobowiązuje do wielu wyrzeczeń. Ksiądz powinien mieć podejście do ludzi i być ciut dowcipny, bo komu chce się słuchać gburowatego kapłana?

DOMINIKA PŁASKOTA VIB

Kapłan jest osobą szlachetną, wierzącą w Boga. Przygotowuje kazania, uczy się i jest zawsze wierny Bogu. Kapłanów jest niewiele, ponieważ ludzie uważają, że to nie jest odpowiednia praca i znajdują sobie lepszą pracę. Czy to jest proste – zostać kapłanem? Czy łatwo być zawsze wiernym Bogu? Czy wiara w Boga jest prosta? Odpowiedź na te wszystkie pytania brzmi: nie. Wiele osób mówi: „Jak chcesz to możesz”. Mimo, że wszyscy się starają, nie zawsze są całkowicie wierni Bogu.

ZUZIA BUCZMA VIB

Kapłan jest człowiekiem, któremu można zaufać. Potrafi on pokochać, wysłuchać.

OLA ZBINKOWSKA VID

Kapłani są pośrednikami między Bogiem a ludźmi. Tylko oni mogą udzielać nam sakramentów świętych. Zadanie kapłanów jest trudne, ponieważ muszą spowiadać ludzi i wysłuchiwać ich problemów.

KASIA DOMAGAŁA VIB

Kapłani są bardzo potrzebni. Głoszą Ewangelię i udzielają sakramentów. Pomagają nawrócić się tym, którzy zbłądzili. Można się do nich zwrócić z każdym problemem. Wbrew pozorom nie każdy może zostać kapłanem. Musi to być osoba bardzo pobożna i odpowiedzialna, gotowa poświęcić życie Bogu.

MARCIN BOGACZ VIB

Zarówno prawosławni księża jak i katolicy są tak samo ważni. Jedni i drudzy nauczają. Nieco inaczej, ale to nieważne. Każdy z nich oddaje życie dla modlitwy do Boga. I to się liczy.

SARA LINDBERG VIA

Kapłanem jest ksiądz, zakonnik. To przedstawiciel Boga. Uczy nas o Zbawicielu, odprawia Mszę św. Pomaga



nam przygotować się do I Komunii św. Na świecie powinno być jak najwięcej księży. Są bardzo ważni. Dają nam dobry przykład.

KAMIL SKUBISZEWSKI VID

Księża powinni być życzliwi, pomocni, uprzejmi, mili, weseli.

NATALIA PRZYBYŁKIEWICZ VID

Kapłan powinien rozmawiać z wierzniymi.

ZUZIA IVC

Kapłani są bardzo ważnymi osobami w naszym życiu.

JULIA PAŁAC, PAULINA OWCZAREK IVC

Księża są bardzo potrzebni. Są dla nas nauczycielami, pocieszycielami i pośrednikami pomiędzy Bogiem a ludźmi. Najwięcej wiedzy przekazują nam podczas Mszy św., a dzieciom też w szkole, na lekcjach. Powinniśmy ich słuchać, ponieważ ich nauki przydadzą nam się w życiu. Gdyby nie oni, prawdopodobnie byłoby o wiele mniej wierzących.

OLA JASIŃSKA VID

Kapłan jest głęboko wierzący, dobry, bezinteresowny, chętny do pomocy, kochający Boga, ufający, głoszący Ewangelię, kochający ludzi, gotowy do poświęceń, godny zaufania.

Bez kapłanów nie byłoby:

Spowiedzi św.

Mszy św.

Komunii św.

Małżeństw

Pielgrzymek

Wspólnot

Namaszczenia chorych

Innych sakramentów

Teologii

Kościół

Kapłan ma za zadanie nawracać ludzi. Chce jak najlepiej przekazać słowo Boże. Głosząc kazania stara się przybliżyć nas do Boga. Według mnie kapłani powinni mówić więcej o tym co się dzieje obecnie na świecie i o tym, że ludzie powinni się nawracać. Jeśli uważam się za osobę wierzącą, za katolika, to znaczy, że nie ograniczam się do pójścia w niedzielę do kościoła, ale pamiętam o przykazaniach, o innych ludziach i jak się do nich odnoszę. Uważam, że w kościele więcej powinno się mówić o tych grzechach, które popełniamy codziennie.

JULA ŁOWIŃSKA VI B

Kochani

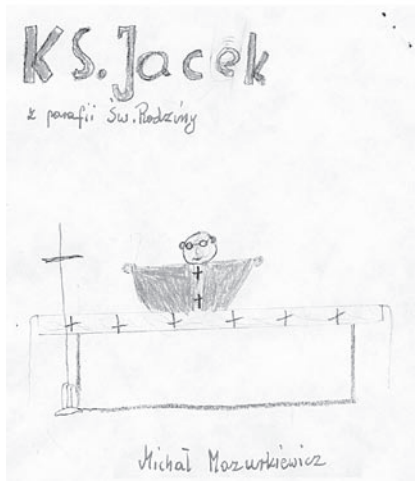
Kapłani są bardzo potrzebni w życiu. Znam wielu kapłanów. Najbardziej lubię ks. Norberta Jerzaka z mojej parafii. Jest on bardzo miły i życzliwy, w dodatku ma poczucie humoru i jeździ na rowerze. Myślę, że każdy kapłan taki powinien być. Wesoły, miły, ale nie lekkomyślny. Gdyby nie kapłani – nie moglibyśmy przyjmować żadnych sakramentów.

FILIP CZAJA VI B

W niektórych krajach jest mało kapłanów potrzebnych – i to bardzo – do nawracania niewiernych ludzi. Moim zdaniem w Polsce jest dużo kapłanów miłych, uczynnych, przyjaznych jak ks. Grzegorz Tabaka i ks. Norbert Jerzak, który przygotował nas do I Komunii św. Kapłanem może zostać człowiek uczciwy, kulturalny, wyróżniający się poprawną polszczyzną.

MICHAŁ PISKOZUB VI B

Ksiądz musi być miły, sympatyczny oraz uczynny. Powinien mieć podejście do dzieci. Tak samo jak ks. Norbert po-



winien jeździć na rowerze oraz w wolnym czasie grać w kosza.

Kapłan jest prawą ręką Boga. Dla mnie wzorem kapłana był o. Kazimierz z parafii Matki Bożej Pocieszenia.

Był bardzo pogodnym człowiekiem. Udzielał sakramentu pokuty i odprawił Msze św. Bardzo chętnie chodziliśmy na zbiórki ministranckie, ponieważ wiedzieliśmy, że on coś nam przygotował. Graliśmy na zbiórkach w piłkę lub inne gry. Jeździł z parafią na wycieczki – tam dużo z nim chodziliśmy.

Niestety wyjechał, by dalej głosić Ewangelię.

STAŚ H. KL. IVC

Mój ulubiony kapłan to ks. Norbert, który po raz pierwszy mnie spowiadał, który dawał mi po raz pierwszy Komunię św. – oraz ks. Grzegorz, który śpiewa dla dzieci w kościele św. Faustyny.

MARCIN MAZURKIEWICZ VI B

Kapłan głosi Ewangelię. Jest pośrednikiem Boga. Mój ulubiony ksiądz mieszka w Watykanie. Nazywa się Józef Polak. Jest szefem sekcji polskiej Radia Watykańskiego.

Księża są bardzo potrzebni ponieważ udzielają chrztu św., komunii św. i spowiadają.

ŁUKASZ GORIACZKO VI B

Kapłani pełnią bardzo ważną funkcję. Gdyby nie oni – nic nie wiedzieliśmy o Bogu. Moim ulubionym kapłanem jest ks. Norbert Jerzak. Pomógł mi dobrze przygotować się do Komunii św. Jest bardzo dobrym kapłanem. Przynosi nam samego Pana Boga.

MICHAŁ ZAŁĘCKI IVC

Ksiądz Jacek z parafii św. Rodziny – to jest ksiądz! On jest super! Najlepszy ksiądz! Spotyka się z młodzieżą, przyszedł w zastępstwie ks. Romana, dobrze odprawia Msze św., szybko chodzi po kolędzie, ma pseudonim „ket-chup”. Nikt nie jest taki Super!

MICHAŁ MAZURKIEWICZ

Ks. Norbert jest bardzo dobrym człowiekiem. Lubię go za to, że potrafi pocieszyć i rozśmieszyć. Ksiądz Norbert jest super!!! Szczęść Boże!

PATRYCJA ŚMIGIELSKA IVC LAT 11

Moim ulubionym księdzem jest ks. Norbert ponieważ jest miły, śmieszny, sympatyczny. Uczył mnie religii w II klasie, umiał nas zabawiać i uczyć. Nie obrażał się na dzieci i umiał „trzymać miłą atmosferę”.

A.T. IVC



rys. Daria Wąsik kl. VIc

Ks. Norbert jest najlepszy! Żartobliwy, wesoły, dobry, pomaga innym.

UŁA MALINOWSKA IVC

Ks. Jacek – najlepszy na świecie!!!

WYPowiedzi Zebrała
JADWIGA BISKUPSKA

Kapłan

Kapłan niestrudzony misjonarz
Kapłan wysłannik Boga
Kapłan podróżuje po świecie
Kapłan odmawia modlitwę
Kapłan głosi Słowo Boże

PIOTR BUCZANIEWICZ VI B

Jakie duszpasterstwo?

Cele wrocławskiego duszpasterstwa akademickiego

1. Duch przed materią, osoba przed rzeczą, etyka przed techniką, miłość ponad wszystko.

2. Działanie musi poprzedzać i jemu towarzyszyć zdobywanie rzetelnej wiedzy zawodowej oraz spójnej wiedzy teologiczno-etycznej i historycznej, pozwalającej na prawidłowe rozpoznanie sytuacji i rozsądne działanie dla dobra Kościoła i narodu.

3. Redukować i uściślać dyskusje i narady ażebyśmy się nie przemieniali w „kraj rad” albo anarchii.

4. Zwłaszcza mniej dyskutować o Chrystusie, a więcej żyć Chrystusem.

5. Szukać dróg dojścia do rzeszy młodzieży, która mimo swoich deklaracji wiary pozostaje obojętna na wezwanie Chrystusa i tonie w oparach marazmu, lenistwa duchowego, albo nawet w alkoholizmie i rozwiązłości, stwarzając sobie kraj złudnej wolności i jednodniowej przyjemności, narażając swoją wiarę, miłość i zbawienie.

Ks. bp ADAM DYCZKOWSKI

Zapytany, czy podjąłby się dziś prowadzenia duszpasterstwa akademickiego.

Ks. bp Dyczkowski chwilę milczy:

– Mam 75 lat, jestem za stary.

Zresztą całą duszą tkwię w tamtym świecie, w którym młodzież szukała porządku w chaosie.

Dziś jest inaczej. Tamci młodzi żyli w zamkniętym kraju, szukali dróg do wolności. Poświęcali się.

Dziś młodzi są wolni, nie muszą się starać. Są bardziej liberalni, emocjonalni, ale i powierzchowni.

Tamci płynęli w głąb, ci płyną z nurtem. Trudno do nich trafić.

A jak próbować?

– *Cierpliwością. Wyrozumiałością. Bez krzyków, bo młodzi nie znoszą, gdy się na nich podnosi głos. Księża nie mogą podnosić głosu ani na ambonach, ani w kazalnicy. Broń Boże nie potępiać. Ani za rozwody, ani za in vitro. Cierpliwie tłumaczyć, co jest według Kościoła dobre, a co złe.*

ZA: „SURSUM CORDA.

KSIĘGA JUBILEUSZOWA KU CZCI
KS. BPA ADAMA DYCZKOWSKIEGO”

Być z ludźmi

Jakie cechy musi dziś posiadać kapłan, zakonnik, aby mógł stać się prawdziwym autorytetem, wychowawcą dla młodych, aby jego głos mógł się przebić przez multimedialny zgiełk tego świata?

– *Myszę, że dziś najważniejsze jest bycie z młodymi ludźmi, nie izolowanie się od nich.*

My będziemy z nimi wówczas, gdy będziemy z nimi przeżywać ich radości, nadzieje, jak również ich porażki i smutki.

Oni muszą czuć, że mogą na kapłana liczyć.

Jednocześnie, gdy będziemy blisko młodych serc, to wtedy i my będziemy na tych młodych ludzi mogli liczyć.

Ich apostołstwo i świadectwo jest przecież bardzo ważne, bo przecież młode pokolenie to nadzieja i dla Kościoła, i dla Ojczyzny, i dla świata.

Z OJCEM RYSZARDEM BOŹKIEM,
NOWYM PROWINCJAŁEM WARSZAWSKIEJ
PROWINCJI REDEMPTORYSTÓW,
ROZMAWIAŁ SŁAWOMIR JAGODZIŃSKI

Ile „kosztuje” Msza święta?

Pytanie brzmi nieco prowokująco dla wrażliwszych katolików, ale często pada ono w kancelarii lub zakrystii. Oczywiście ze swojej istoty Msza święta jest bezcenna – nie ma ceny, bo wręcz bluźnierczo brzmi pragnienie zapłacenia za krew Chrystusa przelaną na krzyżu, a to misterium przecież uobecnia się na ołtarzu podczas Mszy świętej. Ale chyba zamiarem tak pytających nie jest obraza Pana Boga, lecz bardzo praktyczna sprawa, a mianowicie wysokość ofiary jaką należy złożyć prosząc o odprawienie mszy świętej w konkretnej intencji.

Nim przejdziemy do samej wysokości składanej ofiary trzeba wyjaśnić sens w ogóle jej składania. Sens jest tu dwójaki. Po pierwsze zamawiając Mszę św. chcę Bogu coś ofiarować. Ofiarą, która nie ma równej sobie jest ofiara Chrystusa na krzyżu, którą Kościół uobecnia przez posługę kapłanów w Eucharystii. Ta ofiara Chrystusa jest doskonała i dar-

mowa tzn. nic jej już nie potrzeba, nic jej nie trzeba dodawać i jest wszechobejmująca. Ale możemy się w nią włączyć, dołączyć swoją ofiarę, która może być różna np. duchowa, złączona z jakimś cierpieniem, czy materialna. Składając dar pieniężny – dawniej ludzie czynili to w naturze – coś tracąc czyli ofiarowując dla Boga. To jeden aspekt. Drugi wywodzi się ze Starego Testamentu, a związany jest z utrzymaniem kapłanów. Otóż Stary Testament wyznaczał część z ofiar składanych na ołtarzu w naturze z przeznaczeniem na utrzymanie kapłanów. Ten zwyczaj przejął Kościół odnosząc się do słów Jezusa: „Wart jest robotnik swej strawy” (Mt 10, 10).

Obecnie w Kościele katolickim przyjęło się, że ofiara pieniężna składana przy zamawianiu Mszy św., czyli tzw. stypendium mszalne w całości przeznaczane jest na utrzymanie kapłana, co ma szczególne znaczenie w polskich warunkach, gdzie ksiądz pracujący w parafii nie otrzymuje innego wynagrodzenia.

gach, gdzie ksiądz pracujący w parafii nie otrzymuje innego wynagrodzenia.

Jaka powinna być wysokość składanej ofiary? Kodeks Prawa Kanonicznego oddaje to do decyzji poszczególnych Kościołów lokalnych. Są diecezje, gdzie stosuje się konkretne stawki. Generalnie jednak przyjmuje się dowolność tych ofiar. Dokumenty synodalne naszej Archidiecezji również nie określają konkretnych stawek. Przyjęła się więc niepisana zasada, że skoro pieniądze te mają starczyć na utrzymanie księdza, a kapłan zasadniczo odprawia jedną Mszę dziennie, to wysokość składanej ofiary powinna odpowiadać przeciętnej dniówce tego, kto składa ofiarę. Aczkolwiek kapłan może przyjąć zarówno wyższe, jak i niższe stypendium mszalne – szczególnie chodzi tu o ludzi ubogich, by wysokość ofiary nie uniemożliwiała im zmówienia Mszy św.

KS. JACEK FRONIEWSKI

Corda Pia

Ruch Pasterzy Nowego Serca „CORDA PIA”. Co nowego wnosi w rzeczywistość Kościoła katolickiego.



Jest takie miejsce w Beskidzie Żywieckim, gdzie w sposób szczególnie Najświętsza Maryja Panna upodobała sobie prowadzić wiernych do swego Syna Jezusa Chrystusa. Miejscem tym jest niewielka wioska Rychwałd wraz z malowniczo położonym Sanktuarium Pani Ziemi Żywieckiej. Sanktuarium prowadzone od 1946 roku przez franciszkanów krakowskiej prowincji Braci Mniejszych Konwentalnych przeżywało 17 lipca 2005 roku uroczystość 40-lecia koronacji cudownego obrazu koronami papieskimi. Wśród wielu inicjatyw podjętych przez miejscową wspólnotę wiernych powstała piękna idea modlitwy wstawienniczej za kapłanów i pomocy im na drodze uświęcenia. Natchniona myśl przekazywana z serca do serca zrodziła Ruch Pasterzy Nowego Serca „CORDA PIA”.

„CORDA PIA” (czyli pobożne serca) jest ruchem katolickim do którego mogą przynależeć chrześcijanie wszystkich stanów: świeccy, osoby konsekrowane oraz duchowni. Każdy członek ruchu zachowuje własną tożsamość, nie musi zmieniać swojego zaangażowania w świecie ani powołania jakim go Pan Bóg obdarzył. Świeccy pozostają w swoich rodzinach, dalej podejmują pracę zawodową i społeczną, a także mogą przynależeć do innych instytucji, ruchów i wspólnot kościelnych. Osoby konsekrowane pozostają w swoich zakonach czy zgromadzeniach, żyją własnym charyzmatem i służą nadal Kościołowi świętemu w sposób określony przez swych przełożonych. Kapłani diecezjalni jak i zakonnicy pozostają w swoich jurysdykcjach oraz pełnią

wyznaczone przez ordynariuszy posługi.

Istotą ruchu „CORDA PIA” jest odnowa serc kapłańskich przez upodobnienie ich do Serca Jezusowego, u s w i a d o -

mienie świeckim i osobom konsekrowanym wartości kapłaństwa powszechnego i współodpowiedzialności za kapłaństwo hierarchiczne oraz niesienie duchowej pomocy tym wszystkim, którzy wezwani przez Boga do służby w Kościele świętym pragną gorącym sercem wypełniać Chrystusowe posłannictwo Dobrego Pasterza. Dziełu temu patronuje Matka Boża Rychwałdzka oraz Sługa Boży papież Jan Paweł II.

Przez gorliwą celebrację Eucharystii oraz adorację Chleba Eucharystycznego kapłani przynależący do ruchu pragną odnowić swoje serca, by były one coraz bardziej napełnione miłością do Syna Bożego i Jego Matki oraz do każdego człowieka, którego Bóg stawia na ich drodze życia. Wierząc w Boga-Miłość, nie można inaczej jak z sercem napełnionym miłością wypełniać święte i prawdziwe kapłańskie posłannictwo. Nadto przez posłuszeństwo swoim przełożonym oraz szacunek okazywany wobec braci w kapłaństwie, członkowie ruchu starają się ukazywać wzór miłości braterskiej, do której wezwany jest każdy prezbiter.

W tych podstawowych zobowiązaniach ukryta jest duchowa siła przeobrażająca serca braci w kapłaństwie hierarchicznym. Nowe serce to żywe serce. Serce gotowe ofiarować siebie każdemu wezwaniu Boga dla budowania Królestwa Bożego i wyzwania z kajdan zła.

Kapłani przynależący do ruchu, świadomi duchowego wstawiennictwa wielu gorących serc braci i sióstr w wierze, jednocząc się z nimi w duchowej misji uświęcenia świata, jak najczęściej po-

dejmują osobistą adorację Najświętszego Sakramentu oraz z miłością i pokorą stają przy ołtarzu Chrystusowym, aby gorliwie celebrować Ofiarę Zbawienia. Są również zaproszeni do tego, by w swojej posłudze wobec wiernych na pierwszy plan wysuwać postawę cierpliwego i napełnionego zrozumieniem słuchania oraz ochotnego niesienia pomocy duchowej wszystkim potrzebującym.

W praktyce świeccy oraz osoby konsekrowane z nową świadomością i troską wypełniają odpowiedzialne zadanie opieki duchowej nad kapłanami, którzy z natury swojego powołania są wystawieni na szczególne oddziaływanie zła. Najpiękniejszym wyrazem tej troski jest podejmowane zobowiązanie codziennej modlitwy za konkretnego kapłana, która trwa przez całe życie wstawiennika. Członkowie ruchu modlą się za kapłanów do niego należących i za tych, którzy takiej przynależności nie zgłosili. Intencją ruchu jest bowiem to, aby każdy kapłan żyjący na świecie miał swojego wstawiennika czyli siostrę lub brata w wierze, który przed Panem będzie wypraszał potrzebne łaski związane z jego życiem kapłańskim i apostołskim. Wstawiennik taki, w wielkiej wolności, ofiaruje się codziennie odmawiać w intencji powierzonego mu z imienia kapłana koronkę do Bożego Miłosierdzia oraz krótką modlitwę zanoszoną do Boga przez wstawiennictwo Maryi Matki Kapłanów. Kapłan, który zostaje otoczony szczególną duchową troską wstawiennika zostaje mu przydzielony, co odbywa się w centrali ruchu przed Najświętszym Sakramentem w każdy pierwszy czwartek miesiąca.

Każdy kto czuje się wezwany do misji uświęcenia świata przez włączenie się w Ruch Pasterzy Nowego Serca „CORDA PIA” może zgłosić swoją gotowość pisząc na adres:
Ruch CORDA PIA,
ul. Franciszkańska 10
34-322 Rychwałd
(Do pisemnego zgłoszenia włącz znak i kopertę ze swoim adresem)
O. DR BOGDAN KOCAŃDA OFMCONV –
PROMOTOR RUCHU

Tryumfalna Brama



W całym miasteczku przed odpustem ruch był ogromny. Przygotowań co niemiara, bo już wkrótce będziemy witać Jego Ekscelencję ks. biskupa Teodora Kubinę z diecezji Częstochowskiej.

Starsi parafianie, młodzieńcy i panienki z Sodalicji Mariańskiej, dzieci z krucjaty mają pracy niemało, bo przecież trzeba przywieźć z lasu młode brzoźki, aby zbudować bramę tryumfalną i narwać z ogródków kwiatów, upleść girlandy aby przystroić bramę i wewnątrz kościoła. Dzieci uczyły się wierszy, a chór ćwiczył z zapalem pieśni – nawet po łacinie – pod batutą organisty pana Górnickiego

Mnie, małej dziewczynce, powierzono zadanie nauczenia się powitalnego wiersza i powitania ks. biskupa. Kiedy zbliżała się uroczysta chwila, do rąk podano mi bukiet kwiatów. Przykazano mi z ukłonem pocałować duży pierścień z relikwiami na palcu Ekscelencji. I tu w mojej głowie zaczęły krążyć paniczne myśli: – Jak ja, taka mała, z tym ogromnym bukietem dosięgnę do ręki ks. biskupa, by z szacunkiem ucałować pierścień?

Hosanna

Bo dopiero niebo pęka,
Kiedy wielki grzesznik klęka,
Wtedy radość wśród aniołów,
Wtedy Pańska ręka

JAN LECHOŃ

Nadjechał ks. biskup, wysiadł z samochodu i sam podał rękę do ucałowania świętych relikwii. Wtedy mój strach minął i recytacja powitalnego wiersza poszła już gładko. Wręczyłam też ten ogromny pachnący bukiet kwiatów.

Teraz z orkiestrą poprowadzono ks. Biskupa aż do ogrodzenia kościoła a u wrót bramy głównej rozległ się śpiew parafialnego chóru po łacinie, aż echo roznosiło się po całym miasteczku. A św. Florian trzymający w pogotowiu dzban z wodą spoglądał z naróżnika domu na tryumfalną bramę i ten wielki ruch koło kościoła.

W ustrojonym girlandami kościele rozpoczęły się uroczystości, na które z takim utęsknieniem czekali wszyscy parafianie. Młodzież miasteczka, uszczęśliwiona z przybycia Ekscelencji i godnie przygotowana witała ks. biskupa swymi płynącymi z młodych serc recytacjami – z radością oczekując przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Pozostała mi w pamięci tamta piękna uroczystość. W 1939 roku, po wybuchu wojny, okupant ustalił nowe granice. Nie wolno nam było odwiedzać Pani Jasnogórskiej. Niemcy nie zezwolili ks. Biskupowi na przekroczenie granicy, gdy w sierpniu 1943 roku chciał pożegnać księdza Leona Brykalskiego naszego proboszcza w jego ostatniej drodze. Dzięki naszym staraniom powrócił on z obozu w Dachau, był bardzo już chory i umarł u siebie – w Koziegłowach.

Ja sama przystąpiłam do Sakramentu Bierzmowania po wojnie, dopiero przed maturą. Przyjmowałam je w Katowicach, w katedrze p.w Chrystusa Króla. Mieszkałam w internacie, nie miałam rodzinnego domu, byłam sierotą – rodzice nie żyli – zmarli w młodym wieku udręczeni wojną, dwaj bracia mieszkali za granicą. W każdą rocznicę bierzmowania wspominam tamtą naszą wspólną uroczystość bierzmowania w przedwojennej Polsce, księdza biskupa Kubinę, księdza Brykalskiego i modłę się za nich – i za Polskę. Modłę się też za tych młodych ludzi, którzy do Sakramentu Bierzmowania przystępują dzisiaj...

ELEONORA BOBER

Wielkie dni

Czwartek

Miłość ofiarna, dobra
Zwyczajna jak chleb
– oparciem, siłą
Bóg – Osoba
– Pokarmem, Przyjacielem
Człowiek z Nim, w Nim
– Moczarzem, Świątym.

Piątek

Boga cierpienia,
hańba,
śmierć
Przez człowieka, za człowieka,
Miłością do człowieka.

Sobota

Chrystus w grobie złożony
Z Nim nadzieje, pragnienia
Kamienie jak zło ciężkie
Przygniatają grób Zbawiciela.

Niedziela

Nie ma Pana
– grób jest pusty
Bóg zmartwychwstał
– Alleluja
Biją serca – śmierć zniszczona
Życie wieczne dla każdego.

DANUTA LESZCZYŃSKA

Jestem kapłanem na wieki

Wiem o Panie
Często Ci wstydy
Za mnie

Ze wstydu
Chowasz
Twarz
Na ołtarzu
W moich
dłoniach
W moich
palcach
Trzcinie
Nadłamanie

Ks. JERZY HAJDUGA CRL

XI Dzień Judaizmu



Od kilku lat początek roku kalendarzowego – miesiąc styczeń – rozpoczynają spotkania ekumeniczne i modlitwy o jedność chrześcijan. Modlitwy te, których myślą przewodnią w roku bieżącym jest zawołanie św. Pawła: „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5, 17), poprzedzone są obchodami Dnia Judaizmu i kończą się Dniem Islamu. W ten sposób zamyka się czas modłów zanoszonych do Boga przez wyznawców trzech religii monoteistycznych.

Dzień Judaizmu w bieżącym roku obchodzony był w Polsce po raz jedenasty. Motywem przewodnim były słowa z Księgi Rodzaju: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27).

W naszym mieście w dniu 16 stycznia w godzinach przedpołudniowych w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego odbyła się sesja popularno-naukowa, w ramach której wygłoszono trzy referaty. Sesja połączona była z imprezą kulturalną zorganizowaną przez studentów.

Pierwszy referat „**Podstawowe założenia judaizmu**” wygłosił Icchak Rapaport – rabin wrocławskiej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. W swoim interesującym wystąpieniu referent wyjaśnił kilka podstawowych słów i pojęć definiujących judaizm. Na wstępie podkreślił, że język hebrajski, którym posługują się Żydzi ortodoksyjni

Nie czyni innym, co nie chciałbyś, aby inni czynili tobie. Oto cała Tora. Reszta to jedynie komentarz.
„ZŁOTA ZASADA” MĘDRCA HILEA.

jest w judaizmie uważany w zasadzie jako język święty.

I tak z hebrajskiego tłumaczy się: „**Słowo „Żyd” – jako ten, który dziękuje**”.

Człowiek zawsze winien dziękować Bogu za wszelkie dobro, jak i za zło, które go dotyka. Bóg bowiem widząc i wiedząc od nas lepiej i więcej – zawsze chce dla nas dobra, ale jednocześnie wystawia nas na próbę, umożliwiając walkę ze złem.

„**Słowo „Israel” – ten, który zmagają się z Bogiem**”. Nie jest to jednak walka z Bogiem, odrzucenie Boga, ale to zmaganie jest wyzwaniem w celu lepszego poznania Boga, zrozumienia Go, co nie zawsze jest łatwe.

„**Słowo „modlić się” – ufać, że coś jest wiarygodne**”. W judaizmie cała wiedza i religia oparta jest na tradycji i jest przekazywana z jednej generacji na drugą, w sposób ciągły na kolejne pokolenia. Jest to wielkie zaufanie okazywane rodzicom, dziadkom, wielki dla nich szacunek młodych, uznanie dla wielopokoleniowej tradycji. To streszcza się w najważniejszym przykazaniu, danym z obietnicą szczęścia: „Czcij ojca swego i matkę swoją, a będzie ci się dobrze działo”. Brak zaufania może powodować napięcia wewnątrzpokoleniowe i prowadzić do rodzinnych rozłamów

„**Judaizm o życiu po śmierci**”. Żydzi nie uważają tego problemu za ważny – mogą wierzyć lub nie w życie wieczne – nie ma w tym względzie żadnych dogmatów. Wierzą jednak, że w przyszłości zmarli zmartwychwstaną.

Główną postacią w judaizmie jest Abraham, który stał się twórcą pierwszego etycznego monoteizmu. Wychowany był w społeczności, gdzie do próśb dołączano ofiary, nawet krwawe ze zwierząt i ludzi. Im ważniejsza była prośba – tym większa musiała być ofiara. W swoich przemyśleniach Abraham doszedł do wniosku, że Bóg jest Nieskończony, nie ma początku ani końca i dlatego nie potrzebuje ofiary. A skoro Bóg jest Nieskończony, to etyka moralna musi się zmienić, musi stać się etyką bezwzględna, absolutną. Referent przedstawił ciekawą charakterystykę dwóch ważnych starotesta-

mentalnych postaci: Noego i Abrahama i porównał ich postawy.

Gdy Noe dowiedział się o decyzji Boga dotyczącej zagłady świata złego i rozpustnego – pomyślał jedynie o sobie, jak się uratować – wykazał postawę egoistyczną.

Abraham natomiast słysząc o zamiarze Boga zniszczenia miast Sodomy i Gomory, które odwróciły się od Niego i grzeszyły rozpustą – zaczął „targować się” z Bogiem, by wstrzymał swoją karzącą rękę ze względu nawet na tylko kilku sprawiedliwych. Abraham prócz tego, że chciał zachować przy życiu tych sprawiedliwych, to także wierzył, że mogą oni przyczynić się do odrodzenia dobra w tych miastach.

Rabin na zakończenie podkreślił, że Bóg oznajmił Abrahamowi, iż Izraelici są narodem wybranym, ale wybranym do pracy i dał im 613 przykazań do wypełnienia w życiu. Wszystkim ludziom natomiast Pan Bóg przekazał siedem zasad: sześć zakazów, a mianowicie:

- mordowania,
 - kradzieży,
 - bałwochwalstwa,
 - niemoralności seksualnej,
 - spożywania części zwierząt
 - złorzeczenia Bogu
- oraz jeden nakaz:
- ustanowienie sądów i wymierzenie sprawiedliwości przestępcom

„**Judaistyczne tło Modlitwy Pańskiej**” to wystąpienie znanego teologa, biblisty ks. Prof. Mariusza Rosika. Na wstępie przypomniał, że w judaizmie nie wymienia się imienia Boga. Jest ono zastępowane określeniami Jego atrybutów jak Nieskończony, Nieśmiertelny, Wiekuisty. Natomiast i w judaizmie i w tradycji chrześcijańskiej nazywa się Boga Ojcem, który mieszka w niebie. Potwierdza to inwokacja modlitwy „Ojcze nasz”. W judaizmie Mo-

Jeżeli człowiek prosi Boga o coś i nie uzyskuje od razu odpowiedzi, niechaj nie traci nadziei. Niech jeszcze raz poprosi. Jako rzecz psalmista: „Miej nadzieję w Bogu. Bądź mężny i niechaj serce będzie niezłomne. Miej nadzieję w Bogu.”

RABI CHAMA BAR CHANINA

dlitwa Pańska nazywana jest modlitwą 7 prośb. Trzy pierwsze prośby są bezpośrednim odniesieniem do Boga: „... święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja...” Pozostałe cztery są to prośby skierowane do Boga w konkretnych sprawach: „... chleba naszego...” – jako symbol tego, co jest potrzebne do życia; „... i odpuść nam...” – prośba o przebaczenie win uwarunkowane wcześniejszym wzajemnym przebaczeniem bliźniemu; „... nie wódź nas...” – prośba o nie wystawianie na pokusy, ale umocnienie w walce ze złem; „... ale nas zbaw...” – dotyczy uchronienia przed Złym Duchem. Jest to wspólne w obu religiach – judaizmie i chrześcijaństwie.

Na zakończenie swojego wystąpienia ks. Rosik zwrócił uwagę na fakt, że liczba siedem uznawana jest w judaizmie za liczbę doskonałą, za pełnię. Siedem prośb zawartych w Modlitwie Pańskiej przedstawił w sposób graficzny – wznoszą się ku Bogu jak płomień siedmioramiennej meny.

Ostatni referat pt. „**Trudna historia polsko-żydowska**” przedstawiła dr Bożena Szaynok, historyk, koncentrując się głównie na okresie najnowszej historii – II wojny światowej i okresu powojennego. Zwróciła uwagę, że złożyło się wiele przyczyn powodujących trudności w dyskusji na wspomniany temat. W pierwszych latach po wojnie były to najczęściej przekazy emocjonalne, stąd różne oczekiwania po obu stronach. Brak było rzetelnej wiedzy ze względu na nie udostępnienie akt archiwalnych, co miało charakter wybitnie polityczny. Brak było spotkań, wymiany myśli, które były wręcz zakazane, a jeśli zdarzały się – były sterowane. Dopiero w ostatnich kilkunastu latach, dzięki otwarciu archiwów i możliwości prowadzenia badań naukowych przez historyków, socjologów, dzięki spotkaniom i wielu publikacjom – moż-

liwy się staje dialog, współpraca, zrozumienie. Niestety ostatnie publikacje książkowe ponownie zaostrzają problem polsko-żydowski. Miejmy jednak nadzieję, że zdobyta wiedza, doświadczenie, próby dialogu i oparcie się na prawdzie, pozwolą na rzeczową kontynuację rozpoczętych prac.

Po sesji referatowej odbyła się impreza „**Oko w oko, czyli spotkanie z kulturą żydowską**”. Złożyły się nań testy z wiedzy i kultury żydowskiej, wystawa prac fotograficznych Pawła Sochy zatytułowana: „Miejsca kamienne, miejsca żyjące”, poświęcona zabytkom wrocławskiego cmentarza żydowskiego – oraz... degustacja znakomitych dań kuchni koszernej. Można było również nabyć wiele książek o tematyce żydowskiej.

W godzinach wieczornych w synagodze „Pod Białym Bocianem” był czas na wspólną modlitwę, opartą na psalmie 139 przeczytanym po hebrajsku i po polsku. Komentarze do psalmu przedstawili: rabin I. Rapaport i abp M. Gołębiewski. Rabin podkreślił, że w judaizmie bardzo ważną rolę odgrywa rodzina, w której zawsze obecny jest Bóg. Im bliżej człowiek jest człowieka – tym człowiek staje bliżej Boga.

Arcybiskup podkreślił, że Bóg jest Wszechobecny i Wszechmogący. Wszystko co jest udziałem człowieka jest znane Bogu, również przyszłe losy człowieka. Słowa psalmu napawają ufnością, że człowiek we wszystkich sprawach może uciekać się do Boga, który uchroni go od wszelkiego zła.

Na zakończenie wieczornego spotkania ks. Prof. M. Rosik odczytał tekst modlitwy Jana Pawła II w intencji narodu żydowskiego, a ksiądz arcybiskup przekazał słowa błogosławieństwa.

Po modlitwie uczestnicy spotkania zostali zaproszeni na słodki poczęstunek.

ANNA DADUN-SĘK

Modlitwa w intencji narodu żydowskiego

Módl się!

Boże Abrahama,

Boże Proroków

Boże Jezusa Chrystusa,

w Tobie zawarte jest wszystko,

do ciebie zmierza wszystko,

Ty jesteś kresem wszystkiego.

Wysłuchaj naszych modlitw,

jakie zanosimy za naród żydowski,

który – ze względu na swoich

przodków

– jest Tobie nadal bardzo drogi.

Wzbudź w nim nieustannie

coraz żywsze pragnienie zgłębiania

Twojej prawdy i Twojej miłości.

Wspomagać go,

by zabiegając o pokój i sprawiedliwość

mógł objawić światu moc

Twego błogosławieństwa.

Wspieraj go,

aby doznawał szacunku i miłości

od strony tych,

którzy jeszcze nie rozumieją

wielkości doznanych przez niego

cierpień,

oraz tych, którzy solidarnie,

w poczuciu wzajemnej troski,

wspólnie odczuwają ból

zadanych mu ran.

Pamiętaj o nowych pokoleniach,

o młodzieży i dzieciach,

aby niezmiennie wierne Tobie

trwały w tym co stanowi

szczególną tajemnicę ich powołania.

Umocnij wszystkie pokolenia,

aby dzięki ich świadectwu

Ludzkość pojęła,

że Twój zbawczy zamiar

rozciąga się na całą ludzkość

I że Ty, Boże,

Jesteś dla wszystkich narodów

Początkiem i ostatecznym celem.

JAN PAWEŁ II

Już będąc dzieckiem nie rozumiałem tego, jak niektórzy ludzie chcieli ze śmierci Jezusa wysnuć potępienie Żydów., bo moją duszę przenikała następująca myśl, jako coś głęboko pocieszającego: krew Jezusa nie wznieca wołania o odwet, ale wzywa wszystkich do pojednania. Stała się ona sama, jak pokazuje List do Hebrajczyków, nieustanną ofiarą zadośćuczynienia Bogu. Żydzi i chrześcijanie powinni przyjąć siebie nawzajem w głębokim wewnętrznym pojednaniu; nie z lekceważeniem wobec wiary tej drugiej strony czy zaprzeczaniem jej, ale z głębokości wiary jako takiej. W tym obopólnym pojednaniu powinni się oni stać siłą na rzecz pokoju dla świata. Poprzez świadectwo o jednym Bogu, którego nie da się uwielbiać w oddzieleniu od jedności miłości, Boga i bliźniego, powinni otworzyć temu Bogu drzwi świata, aby wykonała się Jego wola i na ziemi było „jako w niebie”; aby nadeszło „Królestwo Boże”.

JOSEF RATZINGER DO RABINÓW W JEROZOLIMIE W 1984 R.

Pojednanie przez Krzyż

Kościół wierzy, że Chrystus, nasz Pokój, przez Krzyż pojednał Żydów i pogan oraz jednych i drugich w sobie uczynił jednością.

SOBÓR WATYKAŃSKI II

Święta Teresa Benedykta od Krzyża – Edyta Stein została wybrana przez Boga do niesienia z Chrystusem Krzyża za zbawienie jej narodu, Kościoła i całego świata.

Urodziła się 12 października

Pieśń wielkopostna

Ty, któryś gorzko na krzyżu umierał
Ręce i nogi srogą gwóźdź rozdzierał
Daj śmierć szczęśliwą, na krzyżu
rozpięty
Baranku święty!

Pragnę umierać wraz z Tobą
i w Tobie
W wspólnej boleści, w smutku
i żałobie
Ucieczką pewną będą mi Twe rany
Jezu kochany

Bolesna Matko Najwyższego Boga
Gdy mnie śmiertelna opanuje trwoga
Bądź mi w zbolałym Sercu litościwym
Portem szczęśliwym!

1891 roku we Wrocławiu, w dniu święta Jom Kippur, dniu przebaczenia i pojednania. 9 sierpnia 1942 roku zginęła jako ofiara szoach, w obozie Auschwitz w Oświęcimiu – na „Golgocie” naszego stulecia.

W proroczy sposób udowodniła obzędowy związek między Jom Kippur a Wielkim Piątkiem. Napisała: „Dzień Pojednania w Starym Testamencie jest obrazem Wielkiego Piątku w Nowym Testamencie. Baranek zabity za grzechy ludu jest figurą niewinnego Baranka Bożego”, Chrystus „przyjmując śmierć krzyżową, jest wiecznym Najwyższym Kapłanem”. „Nie może pragnąć uwolnienia od krzyża ten, kto w swoim imieniu nosi wezwanie >>od Krzyża<<”. (...) „Krzyż spogląda na nas i zapytuje, czy jesteśmy nadal zdecydowane dotrzymywać wiary temu, co obiecałyśmy Mu w godzinie łaski” (...) „Jeśli chcesz być oblubienicą Krzyża, musisz całkowicie zrezygnować z twej woli i nie mieć innych dążeń poza wypełnianiem woli Bożej”

„WIEDZA KRZYŻA”

Jej definicja modlitwy: *Bezgraniczne miłosne oddanie się Bogu i wzajemne oddanie się Boga, owo pełne i trwałe zjednoczenie jest najwyższym stopniem modlitwy. Dusze, które go osiągnęły są prawdziwie sercem Kościoła, żyje w nich arcykapłańska miłość Chrystusa. Ukryte z Nim w Bogu, nie znają już niczego poza Bożą miłością, która je przepelnia i przemienia na nich.*

Jan Paweł II ogłosił św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronką Europy i powiedział „Nie tylko związana była z różnymi krajami Europy, ale całym swoim życiem przerzuciła jak gdyby pomost między swoim żydowskim pochodzeniem, a wiarą w Chrystusa”.

Kto należy do Chrystusa, musi przeżyć całe Jego życie. Musi dojrzewać do wieku Chrystusowego, musi z Nim wejść na drogę krzyżową, przejść przez Ogrójec i wstąpić z Nim na Golgotę (...) „Kto chce żyć z Nim, musi uczestniczyć zarówno w Jego boskim jak i ludzkim życiu...”

„ŻYCIE JAKO PEŁNIA”

OPRACOWAŁA BARBARA MIEDZIŃSKA
OCDS

Faryzeusze – rozmówcy Jezusa

Rozmówcami Jezusa w Ewangelii są przeważnie faryzeusze; do nich też były skierowane przypowieści, nie tylko dlatego, że oni jedni byli w stanie je zrozumieć. Jezus aprobuje na ogół ich teologię – por.: „*Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze; czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecam...*” (Mt 23, 2). Spośród wszystkich Ewangelistów Mateusz mówi o nich najczęściej, wymieniając ich stale razem z saduceuszami. Gdy Mateusz mówi „faryzeusze” – ma na myśli tych, którzy reprezentują judaizm. Ukazuje to dobrze następujący tekst: „*Strzeżcie się kwasu faryzeuszy i saduceuszy*” (Mt 16, 6) Mateusz nie może tu mieć na myśli ani ich odnośnych doktryn, całkowicie przeciwstawnych, ani obyczajów, również odmiennych, ale po prostu ducha ju-

daizmu, jako takiego. Mówi o faryzeuszach – jedynym ugrupowaniu, które przetrwało, które reprezentowało to, co było najlepszego w judaizmie.

Saduceusze w czasach Nowego Testamentu stanowili potężne i bogate stronnictwo kapłańskie. Kapłani w Izraelu dziedziczyli swą godność, stanowili więc zamkniętą, arystokratyczną kastę, wywodzącą się – teoretycznie przynajmniej – wyłącznie z pokolenia Lewi i z potomków Aarona. Nie jest więc dziwne, że kładli szczególny nacisk na kult świątynny i na liturgię ofiary, z której żyli, nie mając w zasadzie innych dochodów. Skoncentrowali się na życiu świątyni jerozolimskiej i w tym tkwił zarodek ich upadku. Gdy bowiem Rzymianie zniszczyli świątynię w roku 70, całe stronnictwo wyginęło, nie mając już racji bytu.

Faryzeusze stanowili dokładne przeciwieństwo saduceuszy. Byli ugrupowaniem ludzi świeckich, a nie kapłanów, i wobec tego mogli rekrutować się ze wszystkich pokoleń Izraela; pochodzili raczej z warstwy średniej, rzemieślniczej i kupieckiej. Obok pracy zarobkowej i naukowej, prowadzili na ogół ascetyczny tryb życia: pościli więcej, niż było to nakazane, bo dwa razy, a nie raz w tygodniu; nie tylko oddawali przepisaną dziesięcinę na świątynię, ale dobrowolnie opodatkowywali się na ubogich i rozdawali hojne jałmużny, choć sami nie byli zbyt zamożni (por. Łk 18, 12). Byli ludźmi synagogi, gdzie zbierali się na rozważanie Pisma św., na modlitwę i dyskusje teologiczne. Widzieli bowiem konieczność aktualizującej interpretacji Pisma i pierwsi rozwinęli hermeneutykę biblijną. Faryzeusze rozwinęli też

system szkół: niższych przy synagogach („dom książki”) i wyższych („dom komentarza”), gdzie już uczono interpretacji Pisma św.

Ich zainteresowania dotyczyły nieśmiertelności duszy, zmartwychwstania, sądu, nieba i piekła – jednym słowem eschatologii. Drugą interesującą ich kwestią była sprawa predestynacji i wolnej woli. Faryzeusze godzili wolność z predestynacją.

Rabbi Akiba, współczesny św. Janowi (druga połowa I wieku) mówił: „*Wszystko zostało przewidziane, ale ofiarowano wolność*”. Później wyrażono to tak: „*Wszystko jest w ręku Boga, z wyjątkiem bojaźni Bożej*”.

Faryzeusze uczyli szacunku do człowieka, uznając równość wszystkich ludzi. Uzasadniali to następująco: „*To, że pochodzimy od jednego ojca, stało się dlatego, by panował pokój między ludźmi, aby nikt nie mógł powiedzieć do drugiego: >Mój ojciec jest większy od twojego<*” (M. Sanhedrin 4, 5) „*Wszyscy ludzie są potomkami tego, który został stworzony na obraz Boga*”.

Talmud nie szczędzi napomnień tym, którzy podejmują faryzejską drogę doskonałości. Wylicza siedem rodzajów faryzeuszy: tych, którzy są nimi, by popisać się przed ludźmi; tych, którzy czynią to z nakazu, z wyrachowania, dla oszczędności, z obowiązku, z bojaźni, z miłości.

Trzeba jednak pamiętać, że przygotowali grunt pod naukę Chrystusa i byli tymi, którzy potrafili naukę zrozumieć i przyjąć. W każdym razie – czy naukę tę przyjęli (a niewątpliwie sporo było judeo-chrześcijan w pierwszym pokoleniu młodego Kościoła), czy też nie, wystarczy przypomnieć postać św. Pawła, by zrozumieć, co faryzeizm mógł ofiarować. Jak w każdej grupie ludzi, byli wśród nich i lepsi i gorsi.

W Nowym Testamencie występuje czterech faryzeuszy, nazywanych po imieniu. Są to:

Nikodem, który przychodzi do Jezusa na nocną dyskusję (por. J 3, 2), broni Go otwarcie i odważnie w Sanhendrynie (J 7, 50–51) i wreszcie przychodzi pogrzebać Go po ukrzyżowaniu, przynosząc drogie wonności (J 19, 39).

Gamaliel (por. Dz 5, 38), o którym mówi sam św. Paweł, szcząc się swoim mistrzem: „*U stóp Gamaliela otrzymałem staranne wykształcenie w prawie ojczystym*” (Dz 22, 3).

Sam Paweł, który w swej autobiografii pisze do Filipian, że jest Hebrajczykiem z Hebrajczyków, z rodu (królewskiego!) Beniamina, „w stosunku do Prawa – faryzeusz”. Jest to najwyraźniej superlatyw (por. Flp 3, 5). Po swym aresztowaniu w Jerozolimie, Paweł apeluje do solidarności faryzeuszy, wołając w Sanhendrynie: „*Bracia, jestem faryzeuszem i synem faryzeuszy, a stoję przed sądem za to, że spodziewam się zmartwychwstania umarłych!*” (Dz 22, 3); wtedy też faryzeusze występują w jego obronie. Wydaje się więc, że Paweł nie widział potrzeby nawrócenia z „faryzeizmu”, a jedynie z „judaizmu”.

Szymon, który zaprasza Jezusa do siebie i doznaje wątpliwości, widząc jak Jezus przebacza skruszonej grzesznicy (Łk 7, 36–50).

Uczony, z którym Jezus mówi o największym przykazaniu. Widząc, że roztropnie odpowiada, Jezus stwierdza z aprobatą: „*niedaleko jesteś od Królestwa Bożego*” (Mk 12, 34)

Jeżeli bliżej rozważymy epizody „faryzejskie” w Ewangeliach, dochodzimy do wniosku, że ich adresatem nie są wcale faryzeusze, ale w pierwszym rzędzie młody Kościół – i wszyscy chrześcijanie. Do nich to zwraca się Ewangelista z ostrzeżeniem przed „pułapką faryzeizmu”, w którą wpadają właśnie najlepsi i... najgorliwsi. Ukazuje niebezpieczeństwo przyklejania do faryzeuszy (historycznych) etykiety „obludy”, która zwalnia prawdziwych adresatów Ewangelii od wzięcia tej nauki do siebie samych. „Pułapka faryzeizmu” jest nastawiona nie tylko na doskonałych. Może się zdarzyć, że grzeszny celnik stwierdzi z zadowoleniem, że nie jest obludny... jak ów faryzeusz...

Gdy w świątyni stanęli faryzeusz i celnik – faryzeusz reprezentował człowieka uczciwego, miłosiernego, bogobojnego – i prawdopodobnie biednego, gdyż pracą własnych rąk zarabiał na życie i na swoje jałmużny, jakich udzielał. Bogatym kapitalistą i krwiopijną był właśnie celnik, którego służba eksploatowała ubogą ludność. I tu właśnie kryje się to, co można by nazwać „pułapką faryzeizmu”. św. Łukasz nie adresuje tej przypowieści do faryzeuszy, ale do tych, którzy „siebie samych uważali za sprawiedliwych, a innymi gardzili” (Łk 18, 9). To właśnie jest ów „kwas faryzeuszy” i niestety nie tylko faryzeuszy, ale tych wszystkich, którzy usiłują prowadzić życie bogobojne.

W takim świetle należy odczytać owe „biada”, skierowane pozornie do faryzeuszy, i wszelkie uwagi na ich temat rozsiępane po wszystkich Ewangeliach.

Podobnie prorok Natan, gdy chciał doprowadzić króla Dawida do uznania swego grzechu, opowiedział mu oburzającą historię o zachłannym bogaczu (por. 2 Sm 12, 1–7) – a gdy Dawid bezstronnie osądził sprawę, ukazał mu ukryty sens przypowieści.

Tak samo Ewangelie, doprowadzając nas do potępienia postawy faryzeuszy, zwracają się nagle ku nam samym, mówiąc: „*Ty jesteś tym człowiekiem*” (2 Sm 12, 7).

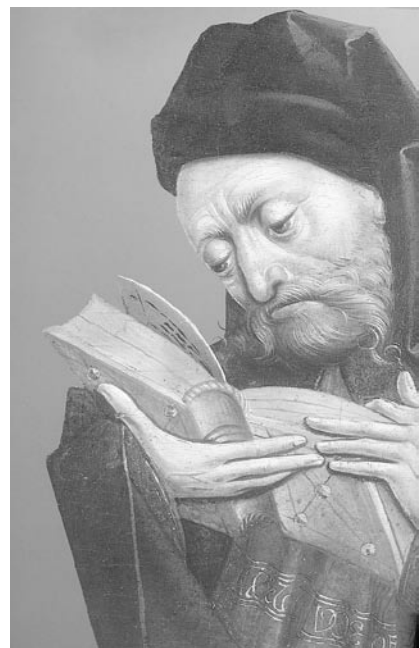
Łatwo bowiem uznać faryzeuszy za obrzydłych obludników i cieszyć się, że nimi nie jesteśmy.

Jest to najczystszy „faryzeizm”.

Sprawa interpretacji Prawa Bożego jest aktualna zawsze i wszędzie. Obraz faryzeusza w Ewangelii ukazuje, w jaki sposób „szczerbiało złoto najczystsze” (Lm 4, 1), w jaki sposób może się zdarzyć, że ci, którzy są specjalistami od rozpoznawania Woli Bożej nie rozpoznają Chrystusa, pukającego do ich drzwi.

Wielkość faryzeusza Szawła z Tarsu polegała na tym, że dał się pouczyć Bogu, który ukazał jego ślepotę; że dał się poprowadzić do miasta, gdzie ludzie Kościoła (mniej wybitni i mniej uczeni od niego) mieli mu powiedzieć, co ma dalej czynić (por. Dz 9, 3–9). Paweł ich usłuchał – i do końca życia wracał do tego momentu, w którym zrozumiał, kto tu jest Panem i Nauczycielem.

S. EMILIA EHRLICH OSU



„Uczony w piśmie” – katedra wawelska

Smak postu – smak konsumpcji

Obecnie panuje moda kultury konsumpcji – bardzo szybkie zaspokajanie wszelkich potrzeb. New Age oddziela człowieka od prawdy Bożej. Subtelnie zostają zmanipulowane całe rodziny, w których 60-80% wydatków rodzinnych to wydatki na dzieci, w większości wydatki zbędne, niepotrzebne, wręcz szkodliwe. Dziś dziecko zostało przeddefiniowane duchowo – psychologicznie – egzystencjalnie. A dziecko wymaga właściwego zagospodarowanie jego duszy. Winno się umiejętnie podsycać jego pragnienia i kierować je we właściwym kierunku, aby mogło wzrastać i stawać się wartościowym człowiekiem. Dawniej klasyczne baśnie (np. Andersena) kształtowały młodego człowieka poprzez ukazywanie, że wartości: dobro – zawsze jest nagradzane a zło karane, a także poprzez bohaterów zawsze pozytywnych i godnych naśladowania.

A dziś? Potrzeby duszy zagospodarowuje współczesny świat.

Tworzą się „świętynie konsumpcji” – wykorzystując tym potrzeby religijne człowieka. Jeśli odbiera się Boga człowiekowi, który jest z natury istotą religijną – trzeba mu dać „bożka” do uwielbienia. Człowiek staje się na obraz i podobieństwo Boga lub – bożka.

Oto przykład z książki Ryszarda Kapaścińskiego:

Katedra w Kolonii – pusta. Sto metrów dalej – supermarkety – pełne!

Powstała nowa świecka religia – zakupy!

„Wierni” klienci idą w procesji pełni zachwytu – „uwielbienia” dla wystroju, „adorują” półki z towarami. Cała „liturgia handlu” – promocje, reklamy, najczęściej bezsensowne, głośna i ostra muzyka, której wcale nie chcemy słuchać, światła, gadżety, blichtr. Na tym „jarmarku próżności” kupuje się niekoniecznie towary potrzebne. I człowiek staje się bezwolny ale coraz bardziej uzależniony od zakupów!

Wpływa to bardzo niekorzystnie na rozwój dziecka – powoduje jego nadpobudliwość psychoruchową. Dzieci takie są mniej inteligentne, mniej wrażliwe, nie myślą o innych, zaczynają siebie i innych traktować jak rzecz, nie szanują pracy innych, ponieważ mają wszystko podane gotowe i nie wiedzą ile pracy wymaga przygotowanie np. posiłku. Ich zachcianki mają być zaspokojone szybko, natychmiast, już! Powodzenie McDonald i jedzenia „Fast food” to przykład właśnie szybkiego zaspokajania takich potrzeb. Dziecko żąda, a gdy nie otrzymuje jak chce – popada w histerię.

Prelegent odwołał się do sceny kuszenia Pana Jezusa. Szatan swoje kuszenie stosuje zazwyczaj w krańcowych sytuacjach człowieka np. gdy jest głodny, gdy ma problemy życiowe. Wtedy dostęp do człowieka staje się łatwiejszy.

W Wielkim Poście warto się zastanowić i przemyśleć jakie będą dzisiejsze dzieci, gdy dorosną? Czy nie pójdą na łatwiznę? Czy będą traktować innych ludzi jak rzeczy? A może ich egoizm doprowadzi do stosowania eutanazji?

Podźwignij mnie Boże

Podźwignij mnie Boże
Swoją miłością
I daj uwierzenie
W potrzebę mojego istnienia
I z wszystkich modlitw
Co niosę do Ciebie
Wybierz pokorę
I dziękczynienie
Za chleb
Za wino
Ostatniej Wieczery

TERESA BOGUSZEWSKA

Zalecenia na Wielki Post

Mniej – z dobrej woli robić mniej tego co wcale nie jest potrzebne np. mniej jeść, mniej bawić się, oglądać TV itp.

Ciszej – wejść na „pustynię”, wyłączyć się z wszechogarniającego zgiełku, muzyki, zatrzymać się na chwilę w biegu codzienności – łatwiej wtedy usłyszeć siebie, drugiego człowieka, a przede wszystkim Boga.

Wrażliwiej – stawać się bardziej wrażliwym na ludzi, zauważać wokół siebie potrzebujących, biednych – niekoniecznie trzeba ich wspierać finansowo – może to być uśmiech, podanie ręki...

BR. TADEUSZ RUCIŃSKI
NOTOWAŁA ADS
(24.02.2002 R.)

Wielkanoc – czy święto zajęczka?

Zbliża się święto Zmartwychwstania – rocznica szczególna – zwycięstwa Chrystusa nad grzechem, śmiercią i piekłem. Zwycięzcą jest Bóg, który przyszedł na świat by – jako prawdziwy człowiek – wziąć udział w starciu z szatanem i zostawić nam wzór jak od tej pory mamy także zwyciężać.

Z tej wspaniałej, cudownej okazji wysyłamy do bliskich i znajomych kartki z naszymi najlepszymi życzeniami. Chcemy w ten sposób połączyć się z oddalonymi od nas ludźmi by współ-

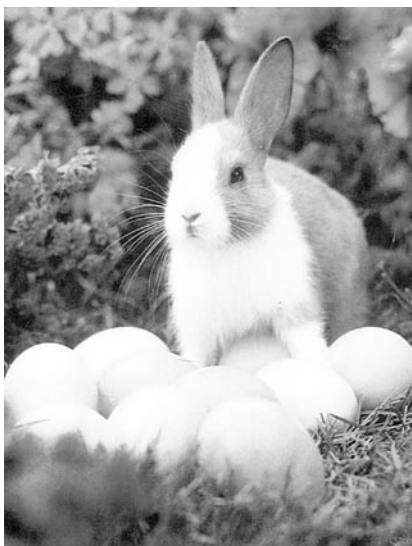
nie dzielić radość ze Zmartwychwstania i przypomnieć sobie nawzajem, jak wielką moc płynie ze zbawczych wydarzeń.

Tylko – czy tak właśnie jest?

No, nie zawsze... Kartki, które możemy kupić w kioskach często pomijają te treści.



Antyautorytety



Zamiast postaci Chrystusa Zmartwychwstałego, niosą do naszych bliskich inne wizerunki i symbole. Jedne bardziej, inne mniej uzasadnione. Dobrze, jeśli z okazji Wielkiej Nocy znajdziemy na kartce baranka. To symbol jednoznaczny – bezpośrednio związany z ofiarą Chrystusa. Przedtem agresję człowieka rozładowywało rytualne zabijanie zwierząt – ich krew, którą Bóg pozwolił składać na ofiarę, zaspokajała ludzką chęć odwetu, zemsty na ludziach. Teraz jest inaczej. „Zostawcie

już te zwierzęta. Zabiliście Boga, bo ON sam dał się zabić i to musi na zawsze wystarczyć.” – oto sens stawiania na naszym stole wielkanocnego baranka – i malowania go na wielkanocnych kartkach.

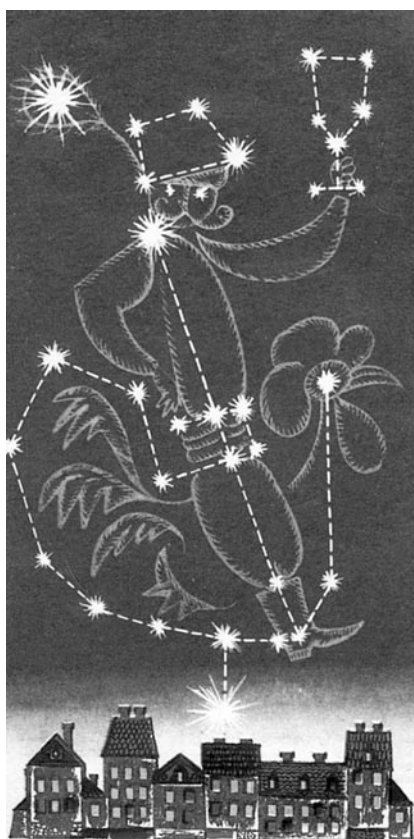
Inne symbole łączą się w prosty sposób z porą roku – nadchodzącą wiosną i budzeniem przyrody do życia. Stąd zielona trawa, wschodząca pszenica albo rzeżucha, na których stawiamy baranka. Także baze, które przyjęły rolę palm Niedzieli Palmowej – są na naszej szerokości geograficznej powszechnie dostępną rośliną, która ożywa właśnie przed Wielkanocą. Odrodzenie życia symbolizują też jajka – pisanki. Wszystkie te rysunkowe symbole są jednak tylko jakimiś obocznymi, dodatkowymi akcentami wobec najważniejszego wydarzenia Wielkiej Nocy – Zmartwychwstania.



Dlaczego więc tak często znajdujemy je na Wielkanocnych kartkach? Powodów jest kilka. Zaczniemy od tego, który najłatwiej zrozumieć. Oto ludzie innej wiary, lub niewierzący, ale łączący się z nami w radości, chcieli obdarzyć życzliwością swoich bliskich – i dla nich od lat drukowano kartki bez Jezusa, ani nawet baranka, za to z symbolami „wiosennymi” – kurczaczkiem, jajkiem, zajączkiem. Oni i dzisiaj, świętując nasze święto, chcą wysłać takie „neutralne” kartki i czynią to bez żadnych złych intencji. Możemy się za nich modlić – żeby uwierzyli, ale kartek takich nie kupujemy. Mamy dwa wielkie święta Chrystusa – wykorzystajmy je dla głoszenia Dobrej Nowiny! Czy ma sens w dniu największego zwycięstwa ducha nad



materią powracać właśnie do materialnych symboli? Jaki sens ma odwoływanie się do nich w dniu, który związany jest z konkretną Osobą? Te kurczaczki, jajka, pisanki może zadośćuczynią zasadom kurtuazji, ale nie zapalą ognia, który ma zapłonąć. Nie o kurtuazję chodzi, tylko o Zmartwychwstanie!



wesołych świąt



Wesołych świąt

Kartki bez symboli religijnych bywały w historii także oznaką świadomej i otwartej walki z Panem Bogiem. W XX wieku na wielką skalę prowadzili ją dwaj ludobójcy – Stalin i Hitler. Wszelkie odniesienia do Boga zamierzali wyrugować ze społecznego życia. „Pójdziemy drogą odwrotną: Wielkanoc nie będzie już zmartwychwstaniem, tylko wieczną odnową naszego narodu, Boże Narodzenie będzie narodzeniem n a s z e g o Zbawiciela, czyli ducha bohaterstwa i wolności naszego narodu.(...) – deklarował jasno neopoganin Adolf Hitler.

W czasach stalinowskich wiarę wypchnięto ze społecznego życia. Kartki z wizerunkami Chrystusa Zmartwychwstałego nie były drukowane w przejętych przez Polską Rzeczpospolitą Ludową drukarniach, wobec czego na dziesiątki lat znikły z polskich kiosków i księgarni. Czasem tylko bywały roz-

prowadzane w kościołach. Kupowali je najodważniejsi, ponieważ jawne deklarowanie wiary mogło skończyć się wtedy utratą pracy. Także później, w czasie tzw. odwilży „Ruch” rozprawdzał przeróżne kartki-zagadki. Miały napis „Wesołych Świąt”, ale o jakie święta chodzi trudno się było domyśleć. Oto kilka przykładów „świętecznych” motywów z lat 60.

Konstelacja z gwiazd układająca się w postać na kogucie – chyba to Pan Twardowski. Jakie to święta? Zorientować się można po dacie stempla pocztowego: grudzień, a więc to jedna z kartek „rzuconych” do kiosków przed Bożym Narodzeniem. Bo już ta konstelacja gwiazd – to raczej antyteza gwiazdy Betelejmskiej! Z kolei – postać kobieca w szacie ze splecionych kresek grająca na flecie. Cóż to za święta? – o, na niebie widać gwiazdy – to pewnie też Boże Narodzenie.

Kartka z kotem, który łapką strąca pisanki – przesłanie bardziej przejrzyste – Wielkanoc... Dzisiaj nie byłoby to już takie pewne – w czasie Bożego Narodzenia 2007 niektóre media podjęły próbę wprowadzenia mody na... Bożonarodzeniowe pisanki!

I tak dotarliśmy do kolejnej grupy inspiratorów drukowania Bożonarodzeniowych kartek bez Boga, Wielkanocnych bez Zmartwychwstania, świętecznych – bez „dnia świętego”.



To specyficzna kategoria – specjaliści od socjotechniki. Oni też podejmują walkę z Bogiem, ale nie czynią tego jawnie i otwarcie, nie atakują naszej wiary bezpośrednio, nie próbują wymóc wyparcia się Boga zakazami i nakazami. Oni walczą raczej z naszym uczuciami – podejmując usilne starania by je „przekierować”, zdeformować, osłabić.

(Szerzej napiszemy o tym w następnym numerze).

Módlmy się za tych ludzi, a do naszych bliskich wyślijmy kartki z wizerunkiem Jezusa Zmartwychwstałego – Jemu samemu poświęcając wszystkie nasze związane z Wielkanocą uczucia!

A.S



Intencje do modlitwy za Wrocław

A.D. 2008

1. Aby dobry Bóg błogosławił naszemu miastu i jego mieszkańcom. Niech Boży anioł czuwa nad naszym miastem!
2. Aby wrocławianie kreowali kulturę napełnioną Duchem Świętym, nie ograniczali się tylko do jej materialnego („plastikowego”) wyrazu.
3. O jedność wśród rządzących Wrocławiem, aby budowali to, co dobre nie niewęcząc tego dobrego, co zrobili dla miasta inni.
4. Aby wrocławianie zauważali i otwierali się na drugiego człowieka, zwłaszcza na tych, którzy tego bardzo potrzebują – samotnych, głodnych, odrzuconych, zagubionych...
5. Aby wszelkie płoty, ściany, ścianki, mury, miedze itp. nie stanowiły dla wrocławian granic między ludźmi.
6. O pomoc dla chorych i cierpiących dzieci.
7. Za władze Wrocławia, aby troszczyły się o biednych i ubogich.
8. Aby w zarządzaniu naszym miastem zawsze był obecny element zaufania oraz dialog społeczny.

DIAKONIA MODLITWY ZA WROCŁAW KATOLICKIEJ WSPÓLNOTY ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM „PŁOMIEŃ PAŃSKI”

Kronika parafialna

Styczeń 2008

1 stycznia – Świętej Bożej Rodzicielki Maryi – uroczystość; Światowy Dzień Modlitw o Pokój.

3 stycznia – Najświętszego Imienia Jezus; pierwszy czwartek miesiąca – modlitwy o powołania kapłańskie; Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 15.00 do wieczornej Mszy św.

5 stycznia – Msza św. o godz. 18.00 w intencji Wspólnoty Żywego Różańca, w intencji obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci, za media, szczególnie katolickie; Radio Maryja, Radio Rodzina i TV TRWAM, poprzedzona modlitwą różańcową.

6 stycznia – Objawienie Pańskie – uroczystość Trzech Króli. O godz. 7.00 Msza św. „O rychłe wyniesienie do chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II. za zmarłych członków z Żywego Różańca, za zmarłych kapłanów pracujących w naszej parafii”. O godz. 14.00 odbyło się spotkanie opłatkowe Wspólnoty Różańcowej, Rycerzy Niepokalanej, Apostolstwa Dobrej Śmierci. Spotkanie zaszczylicili nasi Duszpasterze, którym dziękujemy za modlitwę, za życzenia i wspólne dzielenie opłatkiem. Otrzymałmiśmy także życzenia od byłych opiekunów naszej Wspólnoty: ks. Kazimierza Heisiga, ks. Jana Żaka, ks. Henryka Kaczmarka, od Sióstr Zakonnych wywodzących się z naszej parafii; S. Joanny – karmelitanki z Elku – (Gabrieli Kasek), s. Laeticji – Kapucynki z Ostrowia Wlkp. (Anety Haglauer) i od naszych SS Służebniczek.

7 stycznia – comiesięczna Msza św. o godz. 10.30 w intencji Klubu Seniora połączona ze spotkaniem opłatkowym i otwarciem miniwystawy pt. „... i ślubuję Ci miłość”, a o godz. 19.00 Msza św. w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu świętym „Płomień Pański”, w kaplicy w Domu Parafialnym.

13 stycznia – Chrzest Pański – święto; kazania podczas każdej Mszy św. głosił brat Tadeusz Ruciński należący do Wspólnoty Braci Szkolnych. Po Mszy św. o godz. 16.00 brat Tadeusz w kaplicy Domu Parafialnego wygłosił dla zainteresowanych rodziców prelekcję pt. „Dzieci i magia”.

13 stycznia – z okazji 64 rocznicy powołania Armii Krajowej została odprawiona Msza św. w Kościele Garnizonowym, w której uczestniczyli Kombatanci 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty i poczty sztandarowe także z naszej parafii

15 stycznia – spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia „Odrodzenie”. Po modlitwie, czytaniu Pisma Świętego, dzieleniu się opłatkiem i składaniu życzeń, wysłuchano życzeń Prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia. Odczytane zostały myśli ks. Jana Twardowskiego oraz Ojca Leona Kna-bitę (asystenta kościelnego „Odrodzenia”) i Ojca Wiesława Łyko o Bożym Narodzeniu, przeplatane śpiewami kolęd i pastorałek. Wysłuchano też serdecznych życzeń oraz listu ks. Jarosława Mitrzaka z dalekiej Syberii, którego parafia ma obszar większy od powierzchni całej Polski, a który buduje kościół w Surgucie. Kontynuowano zbiórkę na budowę tego kościoła.

16 stycznia – NMP Królowej Pustelników, Matki i Patronki zakonu Braci św. Pawła – pierwszego pustelnika; Dzień Modlitw za Ojca św. Jana Pawła II, Dzień Judaizmu (patrz str. 15).

17 stycznia – św. Antoniego, patrona chroniącego przed pożarami i epidemiami; W siedzibie Klubu Seniora, spotkanie opłatkowe Klubu Orłąt Lwowskich, TML i KPW.

18 stycznia – Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan

19 stycznia – św. Józefa Sebastiana Pelczara; spotkanie Wspólnoty Rodziny bł. Edmunda Bojanowskiego w klasztorze naszych Sióstr Służebniczek

21 stycznia – św. Agnieszki; Dzień Babci – wszystkim Babciom życzymy radosnych wnuków

22 stycznia – św. Wincentego Pallottiego; Dzień Dziadka

24 stycznia – św. Franciszka Salezego – patrona dziennikarzy

25 stycznia – święto nawrócenia św. Pawła Apostoła.

26 stycznia – Dzień Transplantacji

27 stycznia – bł. Jerzego Matulewicz; Dzień Pamięci o Holokauście

28 stycznia – św. Tomasza z Akwinu; Światowy Dzień Trędowatych

29 stycznia – św. Anieli Merici, założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek

31 stycznia – św. Jana Bosko, wychowawcy młodzieży i założyciela Zgromadzenia Salezjanów; „Tłusty czwartek”. Zakończono wizyty duszpasterskie, tzw. kolędę. Z głębi serca duszpasterze dziękują za życzliwe przyjęcie, wspólną modlitwę i wszelką okazaną troskę o dobro naszej Wspólnoty Parafialnej. Złożone przy tej okazji ofiary przeznaczone zostały na potrzeby Kurii Metropolitalnej, Seminarium Duchownego oraz naszej Parafii

Luty 2008

1 lutego – pierwszy piątek miesiąca – Msza św. wotywna o Najświętszym Sercu Pana Jezusa; Sakrament Pokuty w godz. od 17.00 do 19.00, oraz podczas porannych Mszy św.

2 lutego – Ofiarowanie Pańskie – święto MB Gromnicznej; Światowy Dzień Życia Konsekwowanego; pierwsza sobota miesiąca; ostatnia sobota karnawału; O godz. 16.00 odbyło się spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych, o 17.30 Modlitwa różańcowa, o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, w intencji obrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci oraz w intencjach mediów, szczególnie katolickich: Radia Maryja, Radia Rodzina i TV TRWAM,

3 lutego – św. Błażeja – udzielanie specjalnego błogosławieństwa cierpiącym na gardło; O godz. 7.00 została odprawiona Msza św. o rychłe wyniesienie do chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II, za zmarłych członków Żywego Różańca, za zmarłych kapłanów pracujących w naszej Parafii

4 lutego – comiesięczna Msza św. o godz. 10.30 w kaplicy Domu Parafialnego w intencji Klubu Seniora; po Mszy św. tradycyjny „śledzik”; po wieczornej Mszy św. w Domu Parafialnym odbyło się spotkanie organizacyjne przed parafialną pielgrzymką do Lourdes – z okazji 150 rocznicy objawień. Termin: od 20 do 27 kwietnia. Trasa: Lourdes, Barcelona, Saragossa, Monserrat oraz pobyt nad morzem. Koszt 1850 zł. Zapisy w zakrystii.

5 lutego – św. Agaty; „ostatki”. Fundacja „Lux Veritatis” rozprowadza płyty DVD z nagraniem naszą Uroczystości Odpuść w dniu 30 grudnia. Płyta jest do nabycia w zakrystii i kancelarii w cenie 25 zł.

6 lutego – Popielec – początek Wielkiego Postu – 40-dniowego przygotowania paschalnego; Kwartałny Dzień Modlitw o Ducha Pokuty i dobre odprawienie rekolekcji wielkopostnych; 41. Tydzień Modlitw o trzeźwość narodu

8 lutego – Droga Krzyżowa o godz. 9.30 i 17.30 oraz o 19.00 dla młodzieży

10 lutego – św. Scholastyki; imieniny ks. Jacka Froniewskiego – przedstawiciele wspólnot parafialnych składali życzenia po Mszy św. o 12.30, odprawianej w intencji Solenizanta; Gorzkie Żale z nauką pasyjną o godzinie 17.30.

11 lutego – NMP z Lourdes – 150 rocznica objawień; Światowy Dzień Chorych – jak co roku udzielano w czasie Mszy św. wieczornej Sakramentu Namaszczenia Chorych, dowożąc do kościoła osoby potrzebujące, dzięki służbie Wspólnoty „Płomień Pański”. Po Mszy św. chorzy mogli skorzystać z indywidualnego błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

12 lutego – spotkanie Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” w Domu Parafialnym i odczyt pani Krystyny Skurdo pt.: „Encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI: „Spe salvi” – o nadziei chrześcijańskiej”.

14 lutego – świętych Cyryla i Metodego, św. Walentego. W USA już po raz piąty obchodzono „walentynki” jako Dzień Czystości Przedmałżeńskiej. Pomysł obchodzenia Dnia Świętego Walentego w ten sposób stanowi alternatywę dla tradycyjnych, skomercjalizowanych obchodów tego święta w Stanach Zjednoczonych. Może warto u nas przyjąć i naśladować?

15 lutego – członkowie Klubu Seniora (30 osób) wraz z ks. Januszem i ks. Stanisławem odprawili Drogę Krzyżową w lasku bukowym w Trzebnicy a następnie nawiedzili bazylikę św. Jadwigi.

16 lutego – Dzień modlitw za Ojca św. Jana Pawła II

18 lutego – bł. Fra Angelico – patrona artystów malarzy; rozpoczęcie Mszą św. Seminarium Odnowy Wiary, prowadzone przez ks. Rektora Seminarium Duchownego dra Adama Łuźniaka. Seminarium pod hasłem: „Poznać Prawdę a Prawda was wyzwoli” trwać będzie do 16 czerwca 2008 – spotkania w poniedziałki o godz. 19.00

22 lutego – święto katedry Świętego Piotra Apostoła, przypominające, że Stolica Piotrowa jest podstawą jedności Kościoła.

24 lutego – na każdej Mszy św. kazania głosił brat Tadeusz Ruciński FSC, znany pedagog i publicysta z Częstochowy. Po Mszy św. o godz. 16.00 brat Tadeusz wygłosił prelekcję dla zainteresowanych rodziców na temat: „Smak postu – smak konsumpcji” (patrz str. 19).

25 lutego – kolejne spotkanie w ramach Seminarium Odnowy Wiary. Głoszone były katechezy na temat przebaczenia i walki duchowej. Otwarcie w Klubie Seniora kolejnej mini-wystawy fotograficznej pod hasłem: „Impresje bałtyckie”.

29 lutego – w siedzibie Towarzystwa im. św. Edyty Stein przy ul. Nowowiejskiej (jej dom rodzinny) rozpoczął się ciekawy cykl wykładów seminaryjnych prowadzony przez ks. dra Zdzisława Madeja. Wielu naszych parafian skorzystało z zaproszenia, by zapoznać się z życiem, dziełami Świętej i duchowością karmelitańską. Następny dyskurs filozoficzny na temat dzieła E. Stein: „Był skończony, był wieczny” odbędzie się 28 marca o godz. 19.00.

Duchowa Adopcja

25 marca (w tym roku 31.) obchodzimy Zwiastowanie N.M.Panny. Od tego dnia, gdy Maryja powiedziała ufne „Tak” – poczęło się życie Zbawiciela, na którego ludzkość oczekiwała przez tysiąclecia. Jan Paweł II ogłosił ten dzień Światowym Dniem Świętości Życia. W marcu rokrocznie od już 11 lat podejmujemy modlitwę za dzieci zagrożone, nazywaną „Duchową Adopcją”.

Co to znaczy „Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego zagrożonego zabięciem w łonie matki”?

Jest to modlitewna pomoc matce, aby swojemu poczętemu dziecięciu, niejednokrotnie niechcianemu, pozwolić przyjść na piękny Boży świat. Modlimy się, aby rodzice i rodzina ukochała tę poczętą istotę. Najczęściej takie dziecię jest szczególnym darem Bożym i największą radością i podporą obdarowanych.

Naszą modlitwą otaczamy również

los dziecięcia po urodzeniu. Bywa bowiem i tak, że dziecię się urodzi, a matka pozostająca bez opieki nie potrafi podołać obowiązkowi wychowania maleństwa, wtedy powinna uszczęśliwić swoim niemowlęciem taką rodzinę, która otoczy je miłością. Jest możliwość zrzeczenia się dziecka już w szpitalu. Wiele bowiem rodzin nie otrzymuje daru rodzicielstwa i stara się o adopcję.

Uroczystość Duchowej Adopcji, która miała miejsce w naszej parafii w pierwszą sobotę marca była niezwykle wzruszająca. Uświetnił ją piękną grą i śpiewem nasz drogi Pan Tadeusz Chołoniewski, odpowiednio dobierając pieśń: „Matko Boża z Betlejem, nad Dzieciątkiem pochyłona, każde dziecko z polskiej ziemi w swe Matczyne weź ramiona”. Naszemu drogiemu organiście serdecznie dziękujemy za wprowadzenie wiernych w tak podniosły nastrój.

Było przyrzeczenie i odpowiednia modlitwa wiernych, modlitwa za dzieci poczęte, za matki wątpliwe w opatrność, za rodziny w trudnej sytuacji, obawiające się przyjąć nowe, poczęte już życie.

HALINA PIERŚCIONEK

Nie zabijajcie

Nie zabijajcie dzieciątek niewinnych niechaj je matki dadzą naszej ziemi, a ta wykarmi je jak nas i innych ludzi, których karmiła plonami swoimi

Niechaj je matki nauczą pacierza do Boga-Ojca na wysokim niebie, i niechaj Panu życie swe powierzą by je wspomagał w każdej ich potrzebie

HALINA TROJANOWSKA

Z życia parafii

Z ksiąg parafialnych

w styczniu i lutym 2008 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Jan Manuel Malarski
Mateusz Józef Malarski
Jędrzej Przemysław Mastyna

– sakrament małżeństwa zawarli:

Jan Władysław Kowalczyk
i Joanna Barbara Gronowska
Marcin Jakub Tryba
i Agnieszka Natalia Kasperek

– odeszli do Pana:

Stanisław Dąbrowski
Nikodem Janczewski
Eugenia Korczak
Janina Kotomska
Maria Kuźnicka
Jolanta Łuczak
Maria Maciak
Bolesław Franciszek Majec
Barbara Lucyna Majewska
Mirosław Mazurczak
Andrzej Musiański
Jerzy Waldemar Niedźwiecki
Wanda Piastowska
Leokadia Raczek
Stanisław Sadowski
Józef Sobusiak
Alina Śmigiełska
Michał Wudka
Barbara Zakrzewska

Wrocławskie Warsztaty Gospel

19–20 kwietnia 2008! odbędą się III Wrocławskie Warsztaty Gospel. Szczegóły i zapisy na stronie: www.warsztatygospel.pl/wroclaw

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl
Redakcja: Anna Dadun-Śęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny). **Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W drugie wtorki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji wspólnot parafialnych. Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.

W czwartki o 19.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

Droga Krzyżowa

W każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 9.30, 17.30 i 19.00

Godzinki w Wielkim Poście

w pierwszy piątek miesiąca godz. 6.30 „Do Najświętszego Serca Jezusowego”

w soboty godz. 6.30 „Do Matki Bożej Bolesnej”

w niedziele godz. 6.30 „O Męce Pańskiej”

Modlitwa Różańcowa w każdy wtorek i środę o godz. 17.30

Święte Triduum Paschalne

Wielki Czwartek

Msza św. Wieczery Pańskiej – godz. 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu – do godz. 22.00

Wielki Piątek

Adoracja Najświętszego Sakramentu – od godz. 7.00

Jutrznia – godz. 8.00

Droga Krzyżowa międzyparafialna – godz. 15.00

Liturgia Wielkiego Piątku – godz. 18.00

Indywidualna adoracja Krzyża i adoracja przy Bożym grobie – do godz. 22.00

Wielka Sobota

Adoracja Najświętszego Sakramentu – od godz. 7.00 do 17.00

Jutrznia – godz. 8.00

święcenie pokarmów – od godz. 9.00 do 17.00 co godzinę

Liturgia Wielkiej Nocy – Wigilia Paschalna zakończona procesją rezurekcyjną – godz. 20.00 – przynosimy świece

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Msza św. – godz. 6.00

Mszy św. o godz. 7.00 nie będzie



Śp. Barbara Zakrzewska urodziła się 1.06.1944 roku w Wilnie. Tam też, w kościele pw. Wszystkich Świętych została ochrzczona, otrzymując imiona Barbara Aleksandra. Rodzina jej, po powrocie ojca z zesłania na Syberię, wyjeżdża z Wilna i w ramach repatriacji osiedla się we Wrocławiu. Tu śp. Barbara uczęszcza do szkoły podstawowej, liceum i studiuje na Akademii Medycznej, gdzie w 1971 roku otrzymuje dyplom lekarza, a kilka lat później uzyskuje specjalizację z laryngologii. Przez 30 lat, aż do emerytury pracuje w Przychodni Lekarskiej przy ul. Olszewskiego we Wrocławiu. Z pełnym oddaniem leczyła oo. redemptorystów i księży z parafii św. Rodziny. Po przejściu na emeryturę wraz z mężem uczęszczała do Klubu Seniora i brała czynny udział w klubowych zajęciach, w spotkaniach i wyjazdach turystyczno-krajoznawczych.

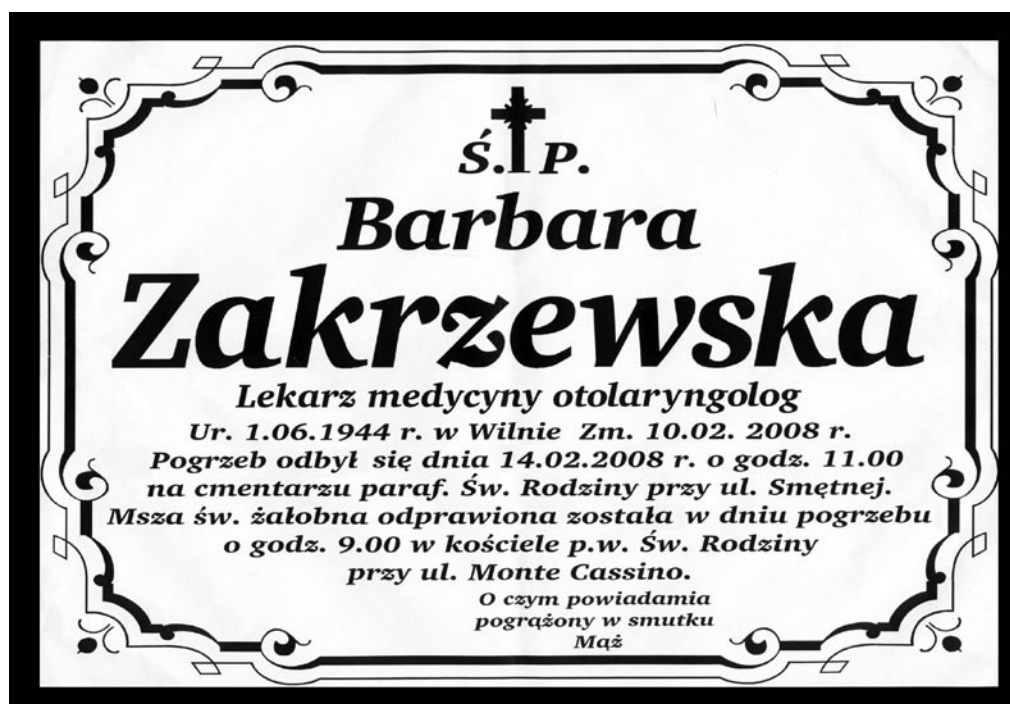
W roku 2005 zapadła na chorobę nowotworową, z którą zmagala się przez dwa i pół roku. Cierpienia znosiła dzielnie i bardzo pogodnie, ufając Panu Bogu, że Jego miłość miłosierna ją uzdrowi. Bardzo chciała żyć, ale miała świadomość, że pomimo stosowania najnowszych metod leczenia, słabnie i przegrywa z rakiem – do końca miała jednak nadzieję na zwyciężenie choroby. Swoje cierpienia traktowała jak sensowną i potrzebną łaskę – ofiarowała je jako zadośćuczynienie – modliła się, by wszystko było zgodne z wolą Bożą. Wiedziała, że cel wieczny człowieka jest radością niewyobrażalną i nie należy obawiać się przejścia w tę nieznaną rzeczywistość.

Umarła w niedzielę 10 lutego 2008 roku. Została pochowana na cmentarzu parafialnym Świętej Rodziny, żegnana przez kochających ją bliskich z rodziny, z grona przyjaciół, sąsiadów, członków Klubu Seniora i wdzięcznych pacjentów, a także przez przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, Towarzystwa Przyjaciół Wołynia i Polesia, kombatantów Armii Krajowej Okręgu Dolnośląskiego i Obwodu Śródmieścia, przez koleżanki i kolegów ze Służby Zdrowia, z ZOZ-u przy ul. Olszewskiego oraz przez przedstawicieli wspólnoty ogródków działkowych.

Mszę św. pogrzebową koncelebrowali: ks. prałat Stanisław Piłul, kapelan AK ks. Edward Mazur i ks. Adrian Kosendiak, który wygłosił homilię pożegnalną, a także – odprowadzając zmarłą na miejsce wiecznego spoczynku, w sposób niezwykle ciepły i serdeczny, słowami przepelnionymi miłością pożegnał Basię podczas sprawowanej ceremonii pogrzebowej, dając zebrany nadzieję na zmartwychwstanie w przyszłości i na spotkanie z miłością Boga, otwierającego szeroko swe ramiona, by przyjąć w nie ukochane swoje dzieci.

Wprowadzeni przez kapłana w atmosferę wiecznej miłości – żegnaliśmy Basię z głęboką wiarą na spotkanie w radości nieba.

Spoczywaj w Panu!



CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ ALLELUJA!

Jakże Ci się odwdzięczę Jezu

Za znak Krzyża

Znak Męki i Miłości

Zdradą ucznia

Lękiem przed śmiercią

Krwawym potem znaczony

Za biczowanie i cierniem
koronowanie

Za upadki pod ciężarem Krzyża

Za mnie ukrzyżowanie

Za Znak Chleba i Wina

Który jest cudem i tajemnicą

Twojej Przenajświętszej Ofiary

Umocnieniem

Abym więcej wierzyła

I więcej kochała

Za Znak Dnia Codziennego

Za każdy dobry pomysł

Za każdą chęć pełnienia dobra

Za każdy wyrzut sumienia

Za moją drogę krzyżową

Na której mogę spotkać Ciebie

I ufać w Twoje Zmartwychwstanie

Za Znak Miłości

Której doświadczam każdego dnia

Którą mogę się dzielić z innymi

Która mnie oczyszcza i przemienia

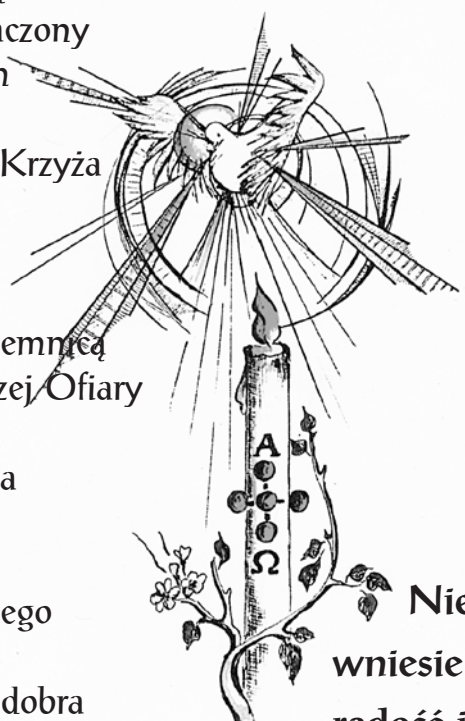
Abym mogła wzrastać ku wolności

Za drogowskazy

Na trudnej drodze poznania

*„O zaiste błogosławiona noc,
w której się łączy niebo z ziemią,
sprawy boskie ze sprawami
ludzkimi”*

EXULTET



**Niech Zmartwychwstały Pan
wniesie do naszych serc pokój,
radość i nadzieję
oraz głęboką wiarę
w zwycięstwo dobra nad złem,
triumfu życia nad śmiercią.**

**Niech radosne Alleluja!
zawsze wyzwala gotowość
do pełnienia woli Bożej
i staje się źródłem siły do
pokonywania wszelkich
trudności.**

IRENA KUBIAK

Redakcja

Droga Krzyżowa



Każdy

Bezbarwne blokowiska,
poważne środowiska,
drużyny sportowe,
gwiazdy filmowe,
pary zakochane,
prezenterki znane,
zmęczeni podróżni,
i amanci próżni,
dziennikarze, politycy,
recenzenci i krytycy,
zatroškani lekarze,
nowocześni misjonarze,
odważni treserzy,
uprzejmi kelnerzy,
samotni rozwodnicy,
i dzielni górniczy,
fryzjerzy zadbani...
Jezus umarł za nich

Katia





U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • marzec 2008 • nr 2 (55)

MIŁOŚĆ UKRZYŻOWANA

Zmartwych-
wstanie

Grzechy Świata

Nasi Kaptani

Corda Pia

Judaizm

